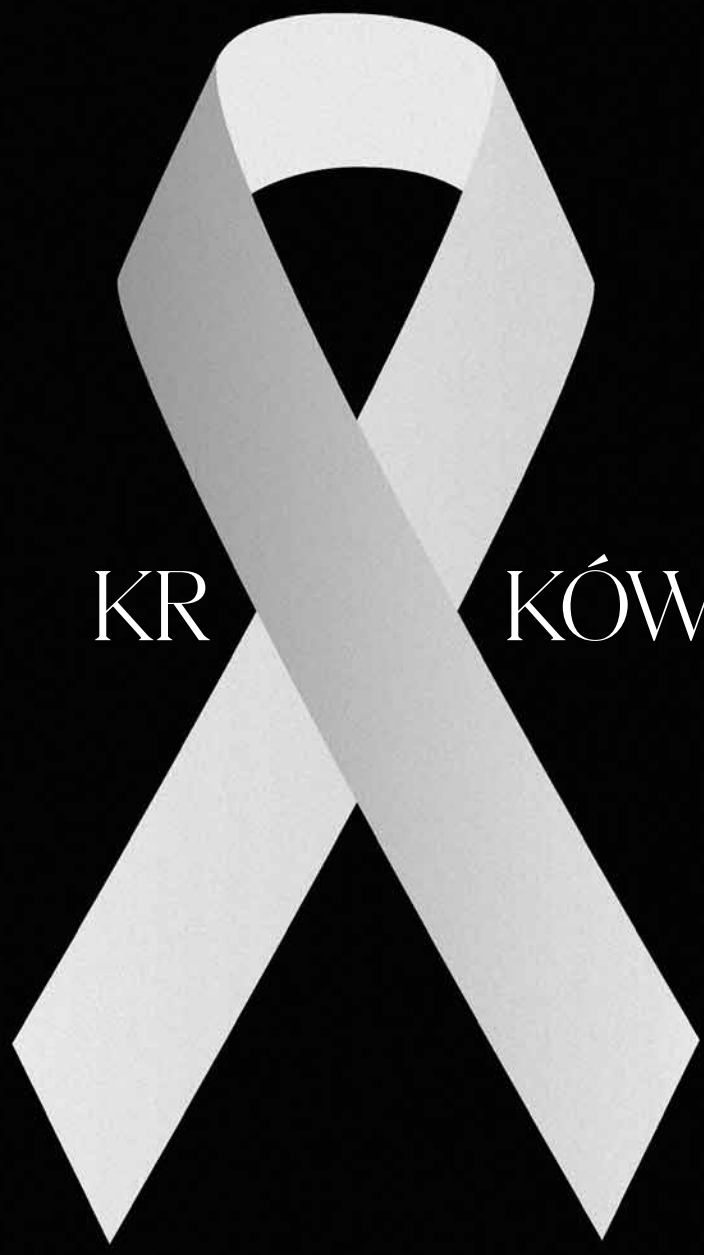
142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek, 9.11.2026 | Nr 261 (27 429) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.dziennikl odzki.pl** | Nr ISSN 2353-6187 | Nr indeksu 350-044



KR KÓW

6 ofiar śmiertelnych strzelaniny w Krakowie. Sprawcą był Polak

– Str. 7 – 11

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódź

Żałoba narodowa. Łódzkie instytucje kultury odwołały imprezy lub uczciły ofiary minutą ciszy
– Str. 5



FOT. MAGNIFIC

Łódź

Po tragedii w Krakowie podjęto decyzję o zwiększeniu liczby patroli policyjnych w Łodzi
– Str. 4

Sieradz, Zduńska Wola

Sąd Okręgowy w Sieradzu skazał na dożywocie Daniela S. oskarżonego o zabójstwo 6-letniego chłopca
– Str. 3



FOT. D. PIEKARCZYK

eprasa.pl 28a89eee0e

POLECAMY

JUTRO: Black Friday po polsku CZWARTEK: Bezpieczne przyjmowanie leków

9.11.2026

Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Teodor, Ursyn i Elżbieta
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KOMENTARZ

Dziś wszyscy jesteśmy Krakowianami. Ból, strach i niepokój

Marek Krzciuk, redaktor naczelny Dziennika Łódzkiego



FOT. WOJCIECH MATUSIK

W sobotnie listopadowe popołudnie wszyscy straciliśmy niewinność. Zamachy terrorystyczne, przerażeni ludzie biegnący przed siebie, strzały, pościgi, krew na chodniku i ciała przykryte folią, do tej pory widzieliśmy to tylko w telewizji. Gdzieś na zachodzie Europy, gdzieś w Ameryce, ale u nas na rynku w Krakowie?

Niemożliwe i dalekie, bo my to przecież żyjemy w bezpiecznym kraju. Dziś to runęło, przestajemy się w szybkim tempie łudzić, że nasza chałupa z kraja... Terroryści są wśród nas i to od dawna. Barcelona, Londyn, Berlin – to tylko początek długiej listy miejsc, gdzie zaatakowano niewinnych ludzi. Od dziś trzeba do niej dopisać niestety także Kraków.

Ten zamach, te ofiary, to mogło się stać w każdym mieście w Polsce. Dlaczego wybrano Kraków, tego jeszcze nie wiemy. Sobota wieczór w Łodzi, ulica Piotrkowska tętni życiem, pełne restauracje, tłumy na deptaku, czym to różni się od rynku w Krakowie. Dziś każdy z nas jest Krakowianinem, dziś każda z nas jest Krakowianką. To nie jest zamach gdzieś daleko, mógłby zdarzyć się i u nas.

Życie toczy się jednak dalej. Przestańmy więc śmiać się ze słupków na Piotrkowskiej, bo są jednak jakimś elementem bezpieczeństwa. Nauczmy się szybko co robić, kiedy ktoś strzela na ulicy, nie wierzmy w każdą durną informację z mediów społecznościowych, nie dajmy się manipulować pseudoekspertom z sieci i zacznijmy sprawdzać, gdzie jest najbliższe wyjście ewakuacyjne z lokalu.

O tragedii w Krakowie piszemy na stronach 7 – 11, a o reakcjach w Łodzi na str. 4 i 5

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
7°C/–3°C

jutro
4°C/0°C

ŁÓDŹ

Tarczę TBM opuszczono do tunelu dla Kolei Dużych Prędkości w Łodzi. Pierwsze pociągi mają pojechać tędy w 2029 roku

Matylda Witkowska



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

W piątek do komory startowej Kolei Dużych Prędkości opuszczona została tarcza TBM, czyli maszyny drążącej tunel

Tarcza maszyny drążącej tunel Kolei Dużych Prędkości została opuszczona do komory startowej na Retkini. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem pierwsze pociągi pojadą tędy za trzy lata.

Tarcza TBM tunelu Kolei Dużych Prędkości pod Łodzią już w komorze startowej na Retkini.

W piątek (6 listopada) opuszczona została tarcza TBM, czyli maszyny drążącej tunel do komory startowej Kolei Dużych Prędkości. Ogromna, ważąca 430 ton tarcza maszyny została zawieszona na suwnicy, a następnie ostrożnie opuszczona do komory startowej na wysokości ulicy Maratońskiej 18 na łódzkiej Retkini.

Opuszczanie tarczy to symboliczny moment, ale uruchamianie całej maszyny potrwa jeszcze kilka miesięcy. Rozpoczęcie drążenia zaplanowano na wiosnę przyszłego roku. Tarcza ma posuwać się do przodu z prędkością około 10 km na dzień, do przejścia ma 4,6 kilometra do komory odbiorczej przy Łódzkim Domu Kultury. Po drodze przewidziane są serwisy maszyny w kolejnych komorach, a przejście całej trasy ma zająć półtora roku.

Wykonawca - firma PORR - przekonuje, że tym razem drążenie pójdzie lepiej niż w przypadku tunelu średnicowego.

- Budowa tego tunelu będzie też bardzo dużym wyzwaniem, wcale nie mniejszym niż drążenie tunelu średnicowego - przyznał dziennikarzom Krzysztof Laskowski z zarządu PORR.

Podkreślił jednak, że kilka elementów działa na korzyść tej inwestycji. Po pierwsze tunel KDP jest posadowiony głębiej niż średnicowy - ze szczytem aż 20 metrów pod ziemią. Dodatkowo po raz pierwszy w Polsce stosowana jest tarcza jest bardzo nowoczesna, która może w pełni kontrolować to, co dzieje się na przodku i dostosowywać do niego gęstość tzw. płuczki. - Dzięki temu grunt „nie zauważy”, że coś się z nim dzieje” - zdradza Krzysztof Laskowski.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Wydarzenia zgromadziło przedstawicieli wykonawcy, władz miejskich i wojewódzkich

Dzięki temu szanse uszkodzenia kamienic są dużo mniejsze, wykonawca zapowiada też ograniczenie hałaśliwych prac w godzinach wieczornych i nocnych.

Tarcza nie ma jeszcze imienia, ale - jak wyjaśnił dziennikarzom Krzysztof Laskowski z zarządu PORR, zwyczajowo tarcze mają imiona, często wybierane w konkursach. - Myślę, że w tym przypadku zrobimy podobnie - zapewnił.

Jednak drążenie tunelu to tylko część prac - tunel trzeba będzie wykończyć, położyć tory i elementy niezbędne do przejazdu pociągów. Zakończenie prac przewidziano grudzień 2029. Wtedy mają pojechać nim pierwsze pociągi - choć jeszcze nie dużych prędkości.

- Wtedy pociągi, które jeżdżą przez Chojny, takie jak na przykład z Warszawy do Wrocławia pojadą już tunelem - wyjaśnił dziennikarzom wiceminister Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury i pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Natomiast spięcie trasy KDP z Łodzi do Warszawy przez przyszłe lotnisko w Baranowie obecnie planowane jest na rok 2032.

eprasa.pl 28a89eee0e

ŁÓDŹ I REGION

• **Dwie kobiety zostały ranne w wyniku** zderzenia dwóch samochodów w piątek pod Ozorkowem w powiecie zgierskim

SIERADZ, ZDUŃSKA WOLA

Dożywocie dla zabójcy 6-letniego Maksymiliana

Sąd Okręgowy w Sieradzu ogłosił w piątek wyrok w głośnej sprawie zabójstwa 6-letniego Maksymiliana w Zduńskiej Woli. Do zbrodni doszło w maju minionego roku. Daniel S. skazany został na dożywocie

Dariusz Piekarczyk

O przedterminowe zwolnienie będzie mógł się ubiegać po 40 latach. Matce chłopca Paulinie M. sąd wymierzył 9,5 roku. Wyrok nie jest prawomocny. Jednocześnie sąd przedłużyły obojgu do 31 marca przyszłego roku areszt. Oskarżeni, ani ich obrońca nie pojawili się na sali sądowej.

Tragedia w Zduńskiej Woli poruszyła polską opinię publiczną. W mieście zorganizowano też marsz na znak protestu przeciwko tragedii.

Do tragedii doszło na początku maja minionego roku w mieszkaniach przy ulicy Sieradzkiej, a potem na Placu Wolności w Zduńskiej Woli. Daniel S. znęcał się nad chłopcem przez kilka tygodni psychicznie oraz fizycznie. W konsekwencji, bijąc go po wielokroć brutalnie, doprowadził do jego śmierci. Mężczyzna, mimo porażających dowodów, nie przyznał się do winy.

Paulina M., matka chłopca, odpowiadała z kolei za znęcanie się nad synem oraz nieudzielenie mu pomocy, ale także niepodjęcie żadnych działań mających na celu ochronę chłopa. W trakcie śledztwa przyznała się do zarzucanych jej czynów i złożyła obszerne wyjaśnienia, czym pomogła w śledztwie.



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu jest nieprawomocny

Miał to nieszczęście, że urodził się w rodzinie, gdzie przemoc była na porządku dziennym

Przewodniczący składu sędziowskiego Jacek Wojdyn, w emocjonalnym uzasadnieniu wyroku mówił między innymi:

– Sąd doszedł do przekonania, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych ich czynów - tu nie było żadnych wątpliwości! Materiały dowodowe są porażające. Mamy tu do czynienia z zabójstwem dziecka sześcioletniego, bezbronnego, pozostawionego samemu sobie, które było maltretowane. Chłopiec miał to nieszczęście, że urodził się w rodzinie, gdzie przemoc była na porządku dziennym. Matka chłopca był już wcześniej pobita przez swojego ówczesnego partnera, ojca biologicznego chłopca. Trafiła do szpitala. Mężczyzna do dziś przebywa w zakładzie karnym. Po tym wydarzeniu Maksymilian trafił wraz z matką do domu dziadków - ojców matki. Niewykluczone, że był to ostatni moment, kiedy jego los mógł się odwrócić. On jednak wyboru nie miał - za niego zadecydowali inni. Matka poznała Daniela S. i już po kilku dniach postanowił z nim urządzić sobie wspólne życie. Niestety zabrała też z sobą dziecko. Zamieszkali w mieszkaniu na Sieradzkiej, tym samym, gdzie została pobita. Oskarżony szybko zmienił swój wizerunek - z wymarzonego partnera stał się osobą skłonną do agresji, najlepiej słabszych od siebie, a po ręką był Maksymilian. Szybko na ciele chłopca pojawiły się siniaki. Matka dostrzegała, że coś się stało i próbowała go powstrzymać - on przepraszał, zapewniał, że wszystko będzie dobrze, ale nie było. Co więcej, fakty pobicia ukrywano. Chłopiec przestał chodzić do przedszkola, nie wychodził na zewnątrz kamienicy. Został pozbawiony wolności.

Kiedy matka próbowała ochronić ciało, kopnął chłopca w głowę

Po pewnym czasie oskarżeni przeprowadzili się na Plac Wolności, gdzie rozegrała się najgorsza część tragedii, którą tak sędzia opisuje:

– Chłopiec jechał tam rowerkiem, w upalny dzień, w spotkaniach z bluzą z założonym kapturem, aby ukryć rany. Tam przemoc wobec chłopca się nasilała. Dziecko przez dłuży czas było maltretowane, na co wskazują obrażenia. 6 maja, jak zresztą opisywała jego matka, chłopiec został brutalnie pobity. [Daniel S.] uderzył go pięścią w twarz z całą siłą. To musiał być bardzo mocny cios, bo spowodował urazy, które były nawet dla biegłego badającego ciało czymś niespotykanym. Kiedy matka próbowała ochronić ciało, kopnął chłopca w głowę. Oskarżeni tego dnia skupili się na poszukiwaniu narkotyków i pieniędzy na ich zakup. Daniel S. posłużył się fałszywym dokumentem w celu wyłudzenia pożyczki, ale to mu się nie udało. I znowu wyładował frustrację na sześciolatku, który już wtedy konał. Zakrwawione dziecko oskarżeni obmywali, a potem Daniel S. zadawał mu jeszcze ciosy. To miejsce, gdzie leżał Maksymilian wyglądało jak kojec. Funkcjonariusz policji po tym co zobaczył był zdruzgotany i musiał korzystać z opieki psychologa. Wezwana na miejsce doświadczoną panią doktor wieloletniego kierownik pogotowia ratunkowego w Zduńskiej Woli. Pani, która wiele widziała, kiedy opowiadała o tym co widziała na miejscu głos jej się łamał, miała łzy w oczach. Zebrany materiał dowodowy jest wstrząsający. Są wymierzył oskarżonemu najsurowszą możliwą karę. Rzadko się zdarza żeby nie dało się znaleźć okoliczności łagodzącej - tu nie było takiej! Oskarżony jest osobą skrajnie zdemoralizowaną, natomiast czynu którego się dopuścił, że inna kara nie wchodziła w grę, tylko kara eliminacyjna. To był taki spontaniczny, żywy chłopiec, uśmiechnięty.

Witold Hejmanowski, prokurator ze Zduńskiej Woli, tak z kolei skomentował wyrok:

- Jest zgodny z tym o co wnosiłem. Jeśli chodzi o wymiar kary dla obojga oskarżonych, różni się detalami, które nie mają znaczenia. W mojej ocenie wyrok jest więc sprawiedliwy i słuszny.

PABIANICE

Policjantka okradała przestępców? Śledztwo trwa rok, zarzutów nadal nie ma

Lila Sayed

Już ponad rok trwa śledztwo przeciwko policjantce z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach, która podejrzewana jest o przejmowanie pieniędzy z zabezpieczeń i kaucji przestępców, podrabiania dokumentów (potwierdzeń wpłat bankowych) i przekroczenie uprawnień.

W październiku miała zostać przesłuchana w Prokuraturze Okręgowej w Łodzi, gdzie toczy się śledztwo, i miała usłyszeć zarzuty, ale tak się nie stało? Dlaczego?

Nieoficjalnie wiadomo, że przestępcza działalność policjantki z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach trwała od lutego do maja 2025 roku. Jak ustaliliśmy, w tym czasie miała okraść z pieniędzy (zabezpieczeń majątkowych i „kaucji") 70 osób (zatrzymanych przestępców i osób, które składały za nich poręczenia majątkowe). Kwoty, które zgarniała do swojej kieszeni były różne, ale ich suma opiewa na kwotę liczoną w tysiącach złotych.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że wsypał ją jeden z okradzionych przestępców. Podczas rozprawy sądowej przestępca zapytał o kaucję, którą przekazał policjantce, a której oficjalnie nie było w rejestrze. I się wydało, że takich sytuacji było dużo, dużo więcej. Śledczy zbierali dowody przez ponad rok i udało się zebrać aż 70 przypadków. W połowie października funkcjonariuszka miała stawić się ponownie (bo za pierwszym razem nie pojawiła się w prokuraturze) na przesłuchanie i miała usłyszeć zarzuty. Tak się nie stało. Dlaczego?

Zapytaliśmy Pawła Jasiaka, rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Czekamy na odpowiedź.

Po wyjściu na jaw przestępczej działalności policjantki zarówno ówczesny komendant jak i ta policjantka przeszli na emeryturę.



FOT. LILA SAYED

Policjantka z Pabianic i jej szef są już na emeryturze

eprasa.pl 28a89eee0e

0011610416

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 31 października 2026 roku
w wieku 67 lat zmarł

ŚP

Jacek Romanow

ppłk WP w stanie spoczynku
Adwokat Izby Adwokackiej w Łodzi

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim Parafii Świętego Mateusza dnia 10 listopada 2026 roku (wtorek) o godzinie 13.30 w kaplicy przy ulicy Ogrodowej 43 w Łodzi.

Pogrążona w smutku
Najbliższa Rodzina

0011610776

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 października 2026 r. zmarła

prof. dr hab.

Jolanta Kulpińska

emerytowana profesor zwyczajna,
związana z naszą Uczelnią w latach 1950-2006.
Wieloletnia Dyrektor Instytutu Socjologii
na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym
Uniwersytetu Łódzkiego,
oraz redaktorka naczelna
„Przeglądu Socjologicznego”.

Pani Profesor przez dziesięciolecia współtworzyła łódzkie środowisko socjologiczne, kształtując jego tradycje naukowe i przyczyniając się do umacniania jego pozycji w Polsce i na świecie.

Zasłużona nauczycielka akademicka
i wychowawczyni wielu pokoleń socjologów
i młodej kadry akademickiej.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w dniu 9 listopada 2026 r. o godz. 14.30
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Północnym
w Warszawie w Wólce Węglowej, sala B.

W dniu 12 listopada 2026 r. o godz. 14.30
urna z prochami zostanie złożona
do grobu na Cmentarzu Starym w Łodzi,
przy ul. Ogrodowej 39 w Łodzi.

Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego
Uniwersytetu Łódzkiego.

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ

Więcej policyjnych patroli na ulicach miasta

Jakub Mlonka

Po tragicznych wydarzeniach w Krakowie prezydent Łodzi Hanna Zdanowska poinformowała, że po rozmowie z komendantem miejskim policji w mieście zwiększono liczbę patroli.

- Do czasu ustalenia motywów i ewentualnych powiązań z innymi osobami proszę mieszkańców o zachowanie spokoju, ale też szczególnej ostrożności podczas przebywania w miejscach publicznych - napisała prezydent Hanna Zdanowska w mediach społecznościowych.

0011610960

Z dojmującym żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ś†p

Jacka Romanowa

ppłka WP, prawnika,

z zamiłowania historyka i pasjonata sportu.

Żegnam bliskiego mi kolegę,
wspaniałego rozmówcę i prawego człowieka.
Pamięć o Tobie pozostanie zawsze żywa.

Żonie Agnieszce oraz Córce
i innym Bliskim Zmarłego

składam wyrazy głębokiego współczucia
oraz wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

Wojciech Janicki

0011610742

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. Jan Twardowski

Łączymy się w bólu
i składamy Naszej Koleżance

Sławomirze Zimnicy

najszczersze kondolencje,
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Brata

Mariola Kusz, Agnieszka Domańska
Jolanta Karcz, Elżbieta Kunce
Mariola Czarnecka, Monika Wojciechowska-Szewczyk

ŁÓDŹ

Prokurator zażądał surowych kar dla sprawców strzelaniny

Wiesław Pierzchała

Proces w sprawie pamiętnej strzelaniny ze skutkiem śmiertelnym na terenie myjni samochodowej przy ul. Rokicińskiej na Widzewie zakończył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Podczas głosów stron prokurator wnioskował o niezwykle surowe kary dla oskarżonych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 47-letni Adam K. i 27-letni Konrad K. Prokuratura zarzuca im, że działając wspólnie i w porozumieniu zabili Marcina M.: pierwszy strzelał ze strzelby, a drugi go ubezpieczał i wymachiwał maczetą. Oskarżeni nie przyznawali się do winy. Broniło ich pięcioro adwokatów.

Podczas mowy końcowej prokurator Łukasz Majchrzak zażądał dożywocia dla Adama K. i 25 lat więzienia dla Konrada K. Obrońcy oskarżonych wypowiedzą się na kolejnym terminie. Do zbrojnego najazdu na myjnię doszło w nocy z 20 na 21 maja 2023 roku. Według prokuratury, tuż po północy przebywali tam m.in. bracia Marcin M. i Adrian M. Byli zdenerwowani i sprawiali wrażenie, jakby na kogoś czekali. Nagle pod myjnię podjechało BMW, z którego wysiedli oskarżeni. Adam K. uzbrojony był w strzelbę gładkolufową, zaś Konrad K. wymachiwał maczetą. Na ich widok Marcin M. chwycił za miotacz gazu, a Adrian M. za pałkę teleskopową.

Adam K. mierzył ze strzelby do Marcina M., który schował się za Porsche, ale gdy tylko wyszedł zza auta strzelił do niego dwa razy. Drugi strzał trafił w głowę Marcina M., który w ciężkim stanie trafił do szpitala. Zmarł 29 maja.

Napastnicy wsiedli do BMW i uciekli. Adam K. został zatrzymany 21 maja 2023 roku w mieszkaniu swojej partnerki w Jastrzębiu Zdroju na Śląsku, zaś jego wspólnik wpadł trzy dni później w mieszkaniu przy ul. Staffa w Łodzi. Przyczyną krwawych porachunków miały być m.in. rozliczenia finansowe.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Policjanci prowadzą oskarżonych z aresztu do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Łodzi

ŁÓDŹ

Zmiany w komunikacji miejskiej

Od wczoraj (niedziela 8 listopada) znów można dojechać na Plac Wolności komunikacją miejską. Wróciły tam tramwaje linii 15, 17 i 45 oraz autobusy 87A i B łączące Żubardź ze Stokami i Dołami.
Na razie jednak linie 15, 17 i 45 nie pojadą z Placu Wolności w ulicę Pomorską, ponieważ wciąż trwają roboty torowe na skrzyżowaniu z Kilińskiego. Linia 15 pojedzie ulicą Nowomiejską i Zgierską do Helenówka, linia 17 Nowomiejska do pętli Północna a linia 45 Nowomiejską i Zgierską do Zgierza.
Także od niedzieli 8 listopada zmieniła się trasa linii autobusowych 72A i B. Z powodu kolejnego etapu przebudowy skrzyżowania Al. Politechniki i Wróblewskiego autobusy z tym numerem pojadą ulicą Radwańską zamiast Wróblewskiego.

PZ

eprasa.pl 28a89eee0e

ŁÓDŹ

Po tragedii w Krakowie: instytucje kultury odwołały imprezy lub minutą ciszy uczciły pamięć ofiar

Dariusz Pawłowski

Niedziela i poniedziałek, 8 i 9 listopada, zostały ogłoszone dniami Żałoby Narodowej po tragicznych wydarzeniach w Krakowie. Łódzkie instytucje kultury odwołują imprezy lub uczczą pamięć zmarłych minutą ciszy.



FOT. MAGNIFIFIC

Część łódzkich instytucji kultury odwołała imprezy, inne uczciły pamięć ofiar minutą ciszy

Minuta ciszy w łódzkich teatrach

Łódzki Teatr Wielki przygotował na niedzielę pokaz opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór". „W obliczu tragedii w Krakowie łączymy się w żałobie z bliskimi ofiar i wszystkimi, których dotknęły te wydarzenia. Zaplanowany na 8 listopada spektakl „Strasznego dworu" Stanisława Moniuszki odbędzie się. Ta opera zajmuje szczególne miejsce w naszej historii – jest symbolem niezłomności Polaków i siły wspólnoty, którą pomagała podtrzymywać w najtrudniejszych czasach. Kultura od pokoleń pozwalała nam być razem: dzielić radość, przeżywać stratę i odnajdywać nadzieję. Wierzymy, że także dziś wspólne spotkanie z muzyką może przynieść chwilę skupienia i otuchy oraz umocnić wiarę w lepsze jutro i lepszy świat. Przedstawienie poświęcimy pamięci ofiar tragedii i poprzedzimy minutą ciszy" – poinformowała instytucja.

Także Teatr Jaracza w Łodzi zapowiedział, że przewidziany na niedzielny wieczór pokaz spektaklu „Czas na wielki numer" odbędzie się. „W związku z wczorajszą tragedią w Krakowie pragniemy poinformować, że niedzielny spektakl odbędzie się zgodnie z planem. Poprzedzi go jednak minuta ciszy, którą wspólnie uczcimy pamięć ofiar tragicznych wydarzeń. W tych trudnych chwilach łączymy się myślami z osobami dotkniętymi tragedią oraz ich bliskimi, przekazując wyrazy głębokiego współczucia" – dodaje teatr.

Odwołane spektakle i koncerty

„Jesteśmy sercem z rodzinami i bliskimi ofiar oraz rannymi w wyniku tragicznych wydarzeń w Krakowie" – podkreślił Teatr Powszechny w Łodzi i odwołał zaplanowane na niedzielę pokazy spektakli „Dom niespokojnej starości" i „Wściekły".

Niedzielne spektakle „Ślubu nie będzie" na Dużej Scenie i „Emigracja" na Małej Scenie odwołał także Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka. „Jesteśmy myślami z Krakowem" – zaznacza zespół Teatru Nowego.

Przełożony został koncert Artura Rojka, który miał się odbyć w niedzielę w Wytwórni. „Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informacje o tragicznych wydarzeniach, do których doszło wczoraj w Krakowie. Łączymy się w bólu z bliskimi osób dotkniętych tą tragedią i składamy najszczersze kondolencje rodzinom ofiar. W związku z zaistniałą sytuacją informujemy, że niedzielne koncerty Artura Rojka w klubie Wytwórnia zostają przełożone na inny termin. O nowej dacie koncertów poinformujemy w najbliższym czasie" – zaznacza klub.

Niedzielne spektakle odwołał również Teatr Komedii Impro w Off Piotrkowska: „W związku z tragicznymi wydarzeniami w Krakowie oraz ogłoszoną żałobą narodową informujemy, że niedzielne spektakle Teatru Komedii Impro zostają odwołane. W tych trudnych chwilach nasze myśli i serca są z rodzinami ofiar oraz wszystkimi osobami poszkodowanymi w tej tragedii. Łączymy się z nimi w bólu i składamy najszczersze wyrazy współczucia".

O tragedii w Krakowie piszemy na str. 7 – 11

NASZ PATRONAT 0311560081

Biopaliwa zmienią rynek paliw. ORLEN rozwija niskoemisyjne technologie

Biopaliwa i paliwa syntetyczne będą napędzać transformację transportu i przemysłu. O rozwoju rynku paliw niskoemisyjnych, inwestycjach ORLENU oraz potencjale polskiej bazy surowcowej dyskutowali uczestnicy panelu „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych?".

W dyskusji moderowanej przez Piotra Kiebzaka, członka zarządu WPC Energy Young Professionals Polska, uczestniczyli Tomasz Zieliński, członek rady nadzorczej ORLENU i prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, Sławomir Radoń, dyrektor wykonawczy ds. strategii i innowacji w ORLENIE, oraz Michał Grela, pełnomocnik zarządu ds. realizacji strategii Krajowej Grupy Spożywczej.

Regulacje przyspieszają rozwój paliw odnawialnych

Istotny wpływ na rynek paliw niskoemisyjnych mają regulacje Unii Europejskiej. Tomasz Zieliński zwracał uwagę na znaczenie dyrektywy RED III, określającej cele dotyczące wykorzystania energii odnawialnej i ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

– To właśnie regulacje wyznaczają dziś kierunek rozwoju paliw odnawialnych. Cele są bardzo ambitne i dla wielu branż stanowią ogromne wyzwanie – podkreślał. Wśród rozwijanych rozwiązań znajdują się zielony wodór, paliwa syntetyczne i zrównoważone paliwa lotnicze SAF. Dekarbonizacja transportu będzie wymagała różnych technologii, a tempo zmian zależeć będzie od dostępności surowców, infrastruktury oraz możliwości zapewnienia konkurencyjnych cen.

ORLEN rozwija cały łańcuch wartości biopaliw

Sławomir Radoń podkreślał, że rozwój paliw niskoemisyjnych jest ważnym elementem strategii ORLENU. Oprócz inwestycji w moce produkcyjne koncern musi zapewnić dostęp do surowców i sprawną organizację całego procesu.

– Naszym celem jest budowa całego ekosystemu biopaliw, od pozyskania biomasy, przez logistykę i przetwarzanie, po sprzedaż końcowego produktu – mówił.

Osiągnięcie tego celu wymaga współpracy producentów surowców, firm logistycznych i przetwórczych oraz odbiorców paliw. Zintegrowany łańcuch dostaw może zwiększyć efektywność inwestycji i wzmocnić pozycję ORLENU na europejskim rynku, na którym podobne projekty rozwijają również międzynarodowe koncerny energetyczne.



Polskie rolnictwo może wesprzeć rynek biopaliw

Polskie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy mogą odegrać istotną rolę w rozwoju paliw odnawialnych. Michał Grela z Krajowej Grupy Spożywczej zwracał uwagę na możliwości wykorzystania krajowych nadwyżek surowców.

– W wielu obszarach produkujemy nadwyżki surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bioetanolu, bioestrów czy innych paliw odnawialnych – mówił. Współpraca energetyki z rolnictwem może ułatwić dywersyfikację dostaw, stworzyć dodatkowe możliwości zagospodarowania produkcji i ograniczyć zależność od importu. Rozwój rynku wymaga jednak uwzględnienia różnic między poszczególnymi rodzajami biopaliw, szczególnie konkurencji o oleje roślinne wykorzystywane zarówno w energetyce, jak i przemyśle spożywczym. Ważne pozostaje zatem zachowanie równowagi między potrzebami producentów paliw a bezpieczeństwem żywnościowym.

Młodzi specjaliści potrzebni w transformacji

Panel odbył się w ramach inicjatywy Young Professionals, podkreślającej znaczenie młodego pokolenia dla przyszłości sektora energetycznego. Rozwój biopaliw wymaga współpracy ekspertów z wielu dziedzin, od technologii i inżynierii po logistykę i analizę ekonomiczną.

– Chcieliśmy pokazać, jak bardzo kompleksowy jest proces implementacji biopaliw i jak młodzi profesjonaliści mogą odnaleźć się w tym obszarze – podsumował Piotr Kiebzak.

Transformacja sektora wymaga specjalistów łączących wiedzę techniczną z rozumieniem procesów przemysłowych i rynkowych. Polska ma silne zaplecze przemysłowe i rolnicze, a inwestycje ORLENU mogą wspierać ich rozwój oraz współpracę obu sektorów. O tempie zmian zdecydują jednak także opłacalność produkcji, dostępność surowców i finansowania oraz stabilne regulacje.

eprasa.pl 28a89eee0e

ARGENTYNA

Papież Leon XIV celem gróźb. Policja błyskawicznie zatrzymała podejrzanego

oprac. Anna Nagel

Argentyńska agencja wywiadowcza SIDE poinformowała w sobotę wieczorem o zatrzymaniu osoby, która jest podejrzewana o grożenie śmiercią papieżowi Leonowi XIV. Papież w niedzielę przybył do Argentyny w ramach trwającej pielgrzymki do Ameryki Południowej.

SIDE napisała w komunikacie, że dzięki informacjom przekazanym przez nią wydziałowi ds. walki z terroryzmem policji federalnej „zatrzymano osobę, która dopuściła się gróźb śmierci wobec jego świątobliwości papieża Leona XIV w kontekście jego wizyty w kraju".

Podkreślono, że służby dokonały zatrzymania niecałe 24 godziny od uzyskania informacji o tych groźbach. W komunikacie nie ujawniono tożsamości zatrzymanej osoby ani miejsca, w którym ją zatrzymano.

Jest to pierwsza wizyta papieża w tym kraju od pielgrzymki Jana Pawła II w 1987 roku.

Papież odwiedzi Buenos Aires, Cordobę w środkowej części kraju oraz znajdujące się w pobliżu jego stolicy miasto Lujan. Po wizycie w Argentynie papież uda się w środę do Peru.

Według prognoz w wydarzeniach z jego udziałem w trzech miastach może uczestniczyć nawet ponad 7 mln osób. Władze zapowiadały „największą w historii" kraju operację zabezpieczania wizyty i ogłosiły dni wolne od pracy.

– Jasne, że jedziemy go zobaczyć, będziemy uczestniczyć w mszy całą rodziną, z dziećmi w wieku czterech lat i czterech miesięcy – powiedział PAP Juan Pablo Peralta, inżynier z La Platy niedaleko Buenos Aires.

Papież rozpoczął podróż do Ameryki Południowej w piątek od wizyty w Urugwaju. W środę z Argentyny uda się do Peru.

PAP

WOJNA W UKRAINIE

Zełenski: nie chcemy, by Rosja podzieliła Europę

oprac. Anna Nagel

Omawianie nowej architektury bezpieczeństwa między Europą a Rosją przed zakończeniem rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie jest niebezpieczne – uważa prezydent Wołodymyr Zełenski.

– Bardzo jasno powiedziałem wszystkim partnerom: najpierw musimy omówić, jak zakończyć wojnę Rosji przeciwko Ukrainie. Po drugie, jak będzie wyglądała architektura bezpieczeństwa Ukrainy. Jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzyma Ukraina – powiedział Zełenski w wywiadzie dla CNN.

– I dopiero potem, w zależności od odpowiedzi na te pytania, strony będą mogły rozmawiać o architekturze bezpieczeństwa między Europą – albo Unią Europejską – a Rosją – podkreślił w rozmowie, którą cytuje w sobotę agencja Intefax-Ukraina.

Według ukraińskiego prezydenta dążenie Rosji do rozpoczęcia dyskusji właśnie od stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w Europie stanowi zagrożenie.

– Nawiasem mówiąc, dla Unii Europejskiej zagrożenie jest znacznie większe. Nie należymy do Unii Europejskiej. Nie jesteśmy też członkiem NATO. Nie próbuję wypowiadać się w ich imieniu. Wszyscy żyjemy w Europie. Nie chcemy „Jałty 2.0". Nie chcemy, żeby Rosja nas podzieliła – podkreślił Zełenski.

W piątek w Warszawie szefowie MSZ Polski i Ukrainy: Radosław Sikorski i Andrij Sybiha oraz szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreślali, że Ukraina nie może być pozbawiona udziału w rozmowach dotyczących jej przyszłości.

Na wtorek i środę zaplanowano spotkanie w Abu Zabi na temat ustalenia warunków zakończenia rosyjskiej agresji na Ukrainę. W spotkaniu wezmą udział delegacje Ukrainy, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził w sobotę, że na czele rosyjskiej delegacji stanie jeden z bliższych doradców Putina, Władimir Medinski. Ponadto w negocjacjach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich stronę rosyjską będą reprezentować m.in. wiceministrowie spraw zagranicznych Siergiej Riabkow i Michaił Gałuzin, a także szef wywiadu wojskowego GRU Igor Kostiukow oraz zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Jurij Żygarłowski.

Przewodniczącym delegacji Ukrainy jest szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rustem Umierow – powiadomił doradca prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, Dmytro Łytwyn.

– W tej sprawie (szefa delegacji Ukrainy) nic się nie zmieniło – powiedział dziennikarzom.

Wśród ukraińskich wysłanników do Abu Zabi będzie także m.in. szef kancelarii Zełenskiego, generał Kyryło Budanow, który wcześniej kierował wywiadem wojskowym (HUR).

PAP

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

DO ochrony z I i II st. niep. umowa o pracę + Premia, dobre warunki, 531-883-053

DO sprzątania posesji 502-171-984.

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HYDRAULIKA i pomocnika, 601-895-666

KIEROWCĘ C+E karta kierowcy, kraj, stała trasa, weekendy w domu, 502-117-003, 501-470-150

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 501-429-666

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

W stolarstwie, 608-502-044

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątania z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

ZPCH AJG zatrudni pracownika kwalifikowanego z bronią, umowa zlecenie, Zgierz, 515-087-318

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696 -958- 319 www.santo.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne: 800-472-852, 42 647-28-52

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

dzienniklodzki.pl

REKLAMA 0011610793

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

z siedzibą w Łodzi, przy ul. Kamińskiego 7/9,
działający w imieniu ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO,

informuje, że od dnia 5 listopada 2026 r. do dnia 26 listopada 2026 r. na tablicach ogłoszeniowych w siedzibach ZNWŁ oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, a także na stronach internetowych **www.znwl.pl** oraz **www.bip.lodzkie.pl**, wywieszony został wykaz dotyczący sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa stanowiącej mienie Województwa Łódzkiego, w skład której wchodzą m.in. nieruchomości usytuowane w Łodzi, przy al. Piłsudskiego 8 i al. Piłsudskiego 12.

REKLAMA 0011610719

Chocianów, dnia 9.11.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW

informuje,

że dnia 12 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie odbędzie się:

D R U G I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 30/1 o pow. 0,0812 ha. Działka zabudowana jest budynkiem administracyjno-biurowym o nr ewid. 316 o pow. uż. 390,49 m². Nieruchomość położona jest przy ul. Głogowskiej 14, obręb 3 miasta Chocianów. KW nr LE1U/00091804/4. MPZP oznaczona jest symbolem 18MWn – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej niskiej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 670 000,00 zł (jeden milion sześćset siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100), przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. VAT ZW.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 84 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt cztery tysiące złotych), wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do **6.01.2027 r. (włącznie)**. Przy wpłacie wadium należy podać nr działki.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) http://chocianow.bip.pbox.pl, na tablicy ogłoszeń w prasie oraz na www.chocianow.pl.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 (centrala), sylwia.przybysz@chocianow.pl, w zakresie MPZP natalia.kozlik@chocianow.pl

eprasa.pl 28a89eee0e

FOKUS

• **Poniedziałek jest drugim dniem żałoby narodowej** ogłoszonej w całym kraju po strzelaninie w Krakowie

ZAMACH W KRAKOWIE

Zabici, ranni i śledztwo prokuratury. Dramatyczne sceny rozegrały się na ulicach Krakowa

Prokuratorzy uznali, że sobotni atak Michała O. na Rynku Głównym w Krakowie „stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym". Wśród zabitych i rannych są zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy. W kraju trwa żałoba narodowa

Dorota Kowalska

Michał O. wjechał w sobotę po południu na Rynek Główny w Krakowie. Otworzył ogień do ludzi. Są zabici i ranni. Mężczyzna został postrzelony i obezwładniony przez policjantów. Wcześniej prawdopodobnie zabił w Ostrowcu Świętokrzyskim, swojej rodzinnej miejscowości, rodziców i siostrę. Tyle suche fakty.

W niedzielę na platformie X Prokuratura Krajowa poinformowała o wszczęciu śledztwa w sprawie sobotnich zdarzeń. Decyzję tę podjął prokurator z Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Krakowie.

Śledztwo obejmuje zabicie przy użyciu broni palnej sześciu osób, bo tyle było ofiar w Krakowie, oraz usiłowania zabójstwa wielu innych – w tym policjantów. Mężczyzna zranił w sumie piętnaście osób. W komunikacie podkreślono, że „czyn ten stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym".

Jak dodał rzecznik Prokuratury Krajowej, prok. Przemysław Nowak, tym samym śledztwem objęto zabicie trzech osób w Ostrowcu Świętokrzyskim. Według prokuratury, do tych zabójstw doszło również 7 listopada. Sprawca użył broni palnej. Jak tłumaczą śledczy, materiał dowodowy wskazuje, iż czynów tych dokonała ta sama osoba.



FOT. PAP/EPA

W niedzielę krakowski rynek wciąż był zamknięty. Śledczy zbierali ślady

„Prokuratorzy z różnych jednostek od początku prowadzili czynności procesowe, w tym oględziny w Krakowie, a następnie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Czynności te trwały przez całą noc i są nadal kontynuowane. Sprawa zostanie zakwalifikowana jako zabójstwo oraz czyn o charakterze terrorystycznym. Chodzi o osoby, które zginęły w zamachu w Krakowie" – napisano w oświadczeniu.

Wstępne ustalenia wskazują, że działanie napastnika mogło mieć na celu zastraszenie i wywołanie określonych skutków społecznych.

– Nie mamy jeszcze szczegółowych informacji. Wstępne ustalenia, o których na razie nie mogę mówić, dają nam podstawę do przyjęcia, że ten czyn miał charakter właśnie terrorystyczny. Chodziło o zastraszenie i tego rodzaju działanie miało wywołać odpowiednie efekty – powiedział Tomasz Waszczuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Dodał, że śledczy będą badać również, czy w przygotowaniu lub przeprowadzeniu ataku mogły uczestniczyć inne osoby, bezpośrednio lub pośrednio.

W samym Krakowie wciąż trwają oględziny miejsca zdarzenia. W niedzielę czynności prowadzone były między innymi na Rynku Głównym i ulicy Grodzkiej. Zabezpieczano ślady, sprawdzano miejsca, w których mogły znajdować się łuski, a także nagrania z monitoringu. Śledczy muszą też dokładnie zbadać całą trasę przejazdu samochodu i apelują do świadków o przekazywanie wszelkich informacji mogących pomóc w odtworzeniu przebiegu ataku.

Wiadomo, że 24-letni Michał O. mieszkał w Ostrowcu Świętokrzyskim. Do Krakowa przyjechał samochodem ojca. Mężczyzna miał zarejestrowane na siebie dwie sztuki broni palnej. Pozwolenie uzyskał do celów sportowych. Trenował strzelectwo w Klubie Sportowym „Świt" w Starachowicach. Do tego samego klubu należał jego ojciec, na którego zarejestrowanych jest 11 jednostek broni.

Z kolei wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar poinformował, że wśród zabitych znaleźli się 61-letnia obywatelka Polski, 47-letnia obywatelka Polski, 53-letnia obywatelka Polski, 32-letni obywatel Wielkiej Brytanii, 51-letnia kobieta niebędąca obywatelką Polski, której narodowości służby na razie nie podają, a także około 50-letni mężczyzna, obywatel Polski.

Krzysztof Jan Klęczar przekazał także informacje na temat stanu policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu. To starsi posterunkowi – Jakub Kulik i Artur Morański. Obaj zostali postrzeleni i trafili do szpitala.

– Jeden z dwóch policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu w Krakowie, został już wybudzony. Drugi pozostaje w śpiączce. Stan obu funkcjonariuszy wciąż jest ciężki – stwierdził.

Łącznie w ataku rannych zostało 16 osób. Wojewoda poinformował, że wśród rannych jest 11 Polaków i pięcioro obcokrajowców. Poszkodowani trafili do sześciu szpitali na terenie miasta. Stan 14 z nich jest stabilny, jedna osoba jest w stanie ciężkim.

Sam sprawca został przetransportowany do szpitala, w ciągu nocy przeszedł kilka operacji.

– Jest w stanie krytycznym – powiedział Klęczar.

W sobotę, w akcji „unieszkodliwienia" zamachowca w Krakowie wzięło udział 1146 policjantów z Małopolski i spoza garnizonu małopolskiego, 24 zastępy Państwowej Straży Pożarnej, 62 strażaków ratowników.

W odpowiedzi na tragiczny atak i strzelaninę na Rynku Głównym w Krakowie, władze Warszawy, Wrocławia oraz innych polskich miast natychmiastowo zaostrzyły środki bezpieczeństwa, montując betonowe zapory antyterrorystyczne w strefach pieszych.

W niedzielę i poniedziałek (8 i 9 listopada 2026 roku) w Polsce obowiązuje żałoba narodowa. Decyzję o jej wprowadzeniu, po tragicznych wydarzeniach w Krakowie, podjął prezydent Karol Nawrocki, a rozporządzenie zostało kontrasygnowane przez premiera Donalda Tuska.

REKLAMA

0011606990



eprasa.pl 28a89eee0e

ZAMACH W KRAKOWIE

Szok, krzyki, panika, strzały. I bohaterska postawa policjantów

Ludzie w popłochu, słysząc huk broni wbiegali do lokali, gdzie szukali schronienia. Sprawca 24-letni Michał O. jechał autem i strzelał przez okno z karabinu. Ranni i zabici leżeli na ulicach. Zamachowiec został postrzelony przez policjantów, obaj funkcjonariusze zostali ranni, ale unieszkodliwili mężczyznę z bronią długą

Piotr Rąpalski, Anna Piątkowska, Elżbieta Zemsta, Sandra Krakowiak



FOT. PAP/ART SERVICE

Na Rynku Głównym pojawiły się służby, które ogrodziły gapiów od ofiar zamachu

Do zamachu doszło tuż koło godz. 15. Sprawca wjechał na Rynek główny czarnym subaru od strony ulicy Szczepańskiej i na skrzyżowaniu ze Sławkowską postrzelił kilka osób, następnie przejechał przez Rynek Główny gdzie strzelał, dalej Grodzką, skręcił w kierunku Stradomskiej, Dietla. I tu jego rajd się skończył.

Panika i szok w Krakowie

W sieci natychmiast zaczęły pojawiać się drastyczne nagrania. Na jednym z z nich u wylotu Sławkowskiej leżą postrzelone osoby, słychać płacz i krzyki, ktoś krzyczy „wezwać policję". Słychać na nim też dochodzące z Rynku Głównego strzały. Kilkanaście, kilkadziesiąt osób ucieka w panice w stronę Sławkowskiej, wolno ewakuuje się też jedna dorożka.

Filmiki z zamachu obiegają sieć. Ludzie uciekają w popłochu, sprzedawcy chowają się za lady i zaciągają blaszane osłony witryn. To w czasie przejazdu zamachowca w okolicy. Z jego szaleńczego i zabójczego rajdu też są nagrania. Później mamy obrazy ofiar leżących na ziemi, pomagają im przechodnie.

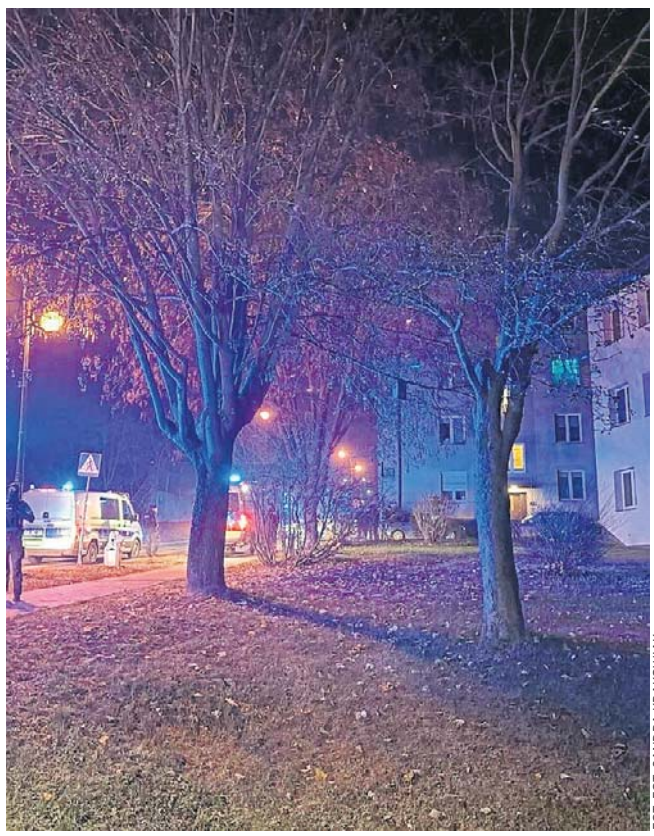
Niedługo po tych wydarzeniach przed Kościołem Mariackim wylądował śmigłowiec, policja odgrodziła Rynek Główny i rozpoczęła ewakuację ludzi. „Żona zadzwoniła. Pracuje przy Rynku Głównym. Powiedziała, że na rynku ktoś strzelał z broni palnej. Ludzie w panice zaczęli wbiegać do lokali. Potem podobno policjant kogoś zastrzelił" - informował nas Czytelnik.

- Oddał strzały do policjantów, policjanci odpowiedzieli ogniem w kierunku sprawcy. Nie znamy jego tożsamości. Był ubrany w wojskową odzież, posługiwał się wojskową bronią. W jego samochodzie było bardzo dużo broni i amunicji. Kilkanaście osób jest rannych, to przypadkowe ofiary - podawała Katarzyna Cisło z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Policja szybko poinformowała też, że sprawcą jest obywatel Polski. To 24-latek. Trafił do szpitala na operację. Ubrany był w strój moro, kamizelkę kuloodporną, posługiwał się karabinem automatycznym AR-15.

- Na rogu Stradomskiej huk, zderzenie się samochodów, za chwilę seria strzałów z broni krótkiej. Zobaczyłem leżącego na chodniku - prawdopodobnie przestępcę i strzelającego do niego policjanta. Policjant też osunął się na ziemię - mówił nam świadek strzelaniny, który stał nieopodal na przystanku.

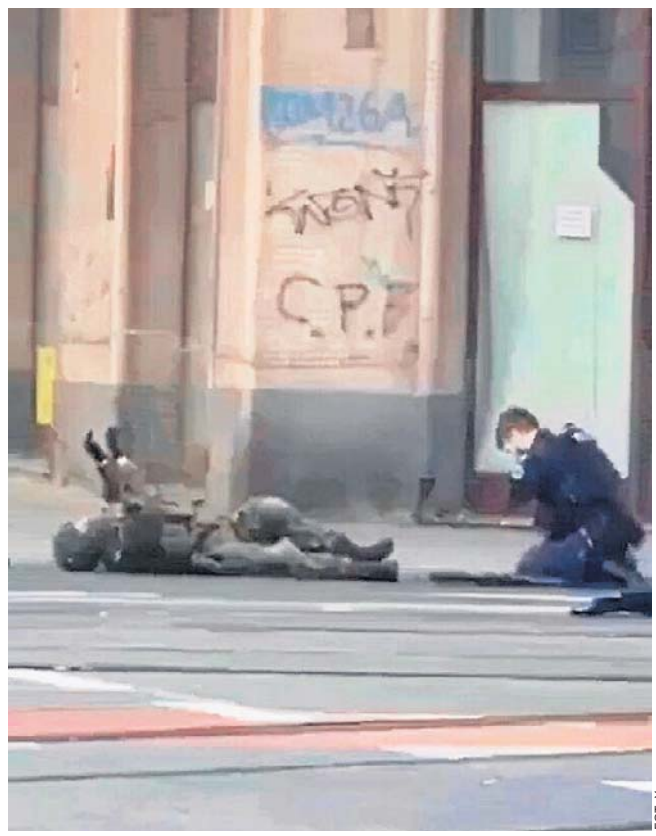
Po tych zdarzeniach sam ukrył się pod arkadami. Zaraz padło jeszcze kilka strzałów. „W sumie pewnie dziesięć" - jak opowiadał nasz rozmówca.

- Potem nastąpiła chwila zawieszenia i do leżącego policjanta podbiegła osoba i jakiś drugi mężczyzna i chyba podjęli akcję ratowniczą. Potem się zjechała policja - relacjonował nam świadek. - Uczucie? Strach, nie wiadomo, co robić. Nogi jeszcze mi się trzęsą – opowiadał.



FOT. FOT. SANDRA KRAKOWIAK

W mieszkaniu zamachowca policja znalazła trzy ciała



FOT. X

Policjant Jakub Kulik został ciężko ranny

Bohaterscy policjanci

Gdy padły strzały na rogu Stradomskiej i Dietla, doszło do wymiany ognia między policjantami a zamachowcem, na pomoc ruszyli m.in. dwaj krakowscy chirurdzy, dr Mateusz Wierdak oraz prof. Michał Pędziwiatr. Wcześniej jedli obiad z rodzinami w pobliskiej restauracji. Lekarze wyposażeni w wiedzę i umiejętności od razu rozpoczęli walkę o życie rannych.

eprasa.pl 28a89eee0e

- Byliśmy na obiedzie w restauracji, tuż przy skrzyżowaniu Dietla i Stradomskiej. Ja z żoną i czwórką dzieci. Mateusz ze swoją żoną i trójką dzieci. Wyszliśmy na zewnątrz. Już się żegnaliśmy. Nagle mój syn krzyczy „Tato, tam strzelają do ludzi a oni padają na ziemię". Schroniliśmy się w aptece, byliśmy świadkami wymiany ognia między policjantami i zamachowcem. Gdy strzały ucichły razem z Mateuszem pobiegliśmy do rannych - relacjonuje Michał Pędziwiatr. Przyznaje, że widząc człowieka w wojskowym mundurze i policjantów w mundurach mocno się zdziwił - A gdzie są ci bandyci co do nich strzelali? - pomyślałem. Obok dwóch policjantów i zamachowca, ranny leżał jeszcze jeden mężczyzna, kierowca samochodu.

- Od razu pojawiła się duża liczba policjantów, strażników miejskich, to było naprawdę szybko. To bzdura, że nie było dodatkowych sił na miejscu. Zaczęli wygradzać teren, opanowywać sytuację, pomagać nam i innym osobom zajmującym się rannymi - mówi lekarz.

Lekarze zaczęli od oceny stanu rannych. - Przy udzielaniu pomocy nie kieruje się tym kto jest sprawcą, a kto ze służb. Dwóch policjantów było przytomnych, w powierzchownym kontakcie z postrzałami w klatkę piersiową. Sprawca też był przytomny, mówił co go boli, miał rany postrzałowe brzucha, uda, klatki piersiowej - mówił dr Pędziwiatr.

Kim jest zamachowiec?

Kilkadziesiąt minut po strzelaninie w centrum Krakowa władze miasta poinformowały o działającym w magistracie sztabie kryzysowym. Instytucje zaczęły odwoływać wydarzenia.

Do Krakowa natychmiast wyruszyli ministrowie MSWiA Marcin Kierwiński, szef MON i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Władysław Kosiniak-Kamysz zaczął od opisu działań służb. Nazwał policjantów, którzy powstrzymali zamachowca bohaterami. Zdementował pogłoski, że zamachowiec był żołnierzem Wojska Polskiego.

Marcin Kierwiński zaapelował do Krakowian, by nie pojawiali się w miejscu zamachu, by nie rozpowszechniać fałszywych informacji, wzbudzać paniki.

- Strzały do zamachowca zostały oddane w 3 minuty po zdarzeniu - zaczął Kierwiński i zapewnił, że pogotowie i straż pożarna dotarły na miejsce bardzo szybko. Dementował też na gorąco informacje o złej reakcji służb, mówił o bohaterskiej postawie policjantów, którzy unieszkodliwili napastnika.

- Modlimy się za tego bohatera żeby przeżył. Sprawca został postrzelony. Jest też w jednym z krakowskich szpitali. Nie ma żadnych podstaw by twierdzić, że sprawców było więcej dodał Kierwiński i zaznaczył, że sprawca miał być zafascynowany ideologiami skrajnie prawicowymi, ale będzie to poddawane jeszcze weryfikacji.

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości zapewnił, że nad sprawą pracuje grupa kilku prokuratorów, by ustalić szczegóły tego tragicznego zajścia.

Wystąpił też prezydent miasta Łukasz Gibała. Również podziękował bohaterskim policjantom. Zaapelował o nierozpowszechnianie dezinformacji. Zapewnił też, że wszystkim potrzebującym zostanie udzielona pomoc psychologiczna.

Ale prawdziwą bombę zrzucił kiladziesiąt minut później Donald Tusk: przekazał, że w domu rodzinnym zamachowca odkryto ludzkie zwłoki, dwóch kobiet i jednego mężczyzny. To prawdopodobnie rodzina zamachowca.

W tym samym czasie w miejscu zamieszkania sprawcy działały już służby. Jak podawał nasz reporter, w miejscu zamieszkania rodziny sprawcy odbyła się ewakuacja mieszkańców jednego z bloków. Teren został zabezpieczony przez policjantów i kontrterrorystów. Miejsce otoczono policyjnymi taśmami.

Do mieszkania, w którym mieszkała rodzina 24-latka weszli policjanci i kontrterroryści. Znaleziono tam ciała trzech osób: wstępnie potwierdzono, że to 53-letni ojciec, 52-letnia matka napastnika i jego 21-letnia siostra.

Pprzyjęto, że napastnik najpierw zastrzelił swoich bliskich, a następnie udał się samochodem do Krakowa, gdzie strzelał do przypadkowych osób.

Młodszy inspektor Kamil Tokarski ze świętokrzyskiej policji w niedzielny poranek informował: - Na ciałach ujawniono obrażenia, które wstępnie oceniono jako rany postrzałowe. Zwłoki zostały zabezpieczone do szczegółowych badań.

W mieszkaniu zabezpieczono 7 sztuk broni.

Jak opowiadały osoby znające zamachowca, chłopak miał wraz z ojcem brać czynny udział w kółku strzeleckim. Sąsiedzi opowiadali, że matkę 24-latka widziano w piątek. Była spokojna, uśmiechnięta. Według słów sąsiadów, siostra napastnika studiowała w Krakowie. Była niezwykle utalentowana artystycznie, dwa lata temu odbył się wernisaż jej prac w Ostrowcu Świętokrzyskim.

O samym 24-latku mówią, że była raczej skryty. Sąsiedzi nie zauważyli, aby odwiedzali go koledzy. W szkole ponoć lubił pokazywać swoje sympatie do militariów.

- Wie pani, to byli bardzo mili ludzie. Matka zawsze taka uśmiechnięta, taka radosna. Taka naprawdę spokojna - opowiadał nam jeden z mieszkańców bloku. Podobnie mówiła inna mieszkanka. Z jej opowiadania wynika, że 24-latek nie sprawiał wrażenia osoby, po której można byłoby spodziewać się tak dramatycznych wydarzeń. - To taki normalny chłopak, radosny, wesoły. Z tego, co wiem, kiedyś jeszcze w szkole to jakieś nagrody zdobywał. Nie było z nim problemów. W ogóle to była taka spokojna rodzina - mówiła.

Są jednak osoby, które mają zupełnie inne odczucia. Jedna z kobiet, mieszkająca bardzo blisko młodego mężczyzny, przyznała, że jego zachowanie od dawna budziło w niej niepokój. Zwracała uwagę na nietypowe sytuacje, które wielokrotnie obserwowała w sąsiedztwie.

- Wiele razy zamykał i otwierał, zamykał i otwierał drzwi. Chodził w maseczce. Już dawno było, wie pani, po tej epidemii, a on chodził w tej maseczce. Bardzo często w kapturze. Tylko oczy mu było widać. Sprawiał wrażenie takiej strasznej postaci. Ja się go trochę bałam, ja już starsza to i świat inaczej widzę. Był dla mnie taki dziwny - opowiadała starsza pani.

W obliczu tragedii zobaczyliśmy to, co w ludziach najlepsze - odwagę policjantów i poświęcenie ratowników

DONALD TUSK
premier



FOT. WOJCIECH MATUSIAK

Rynek Główny został szybko zamknięty, podobnie było w niedzielę

Jak poruszał się sprawca zamachu w Krakowie



eprasa.pl 28a89eee0e

POLITYKA



FOT. PAP/ART SERVICE

Policja unieszkodliwiła napastnika 3 minuty po otrzymaniu zgłoszenia. Ale politycy krytykują

Narracja obłudy i nienawiści. Kolejna granica przekroczona

Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny TV Republika i niektórzy politycy PiS pomstują, że policja na Rynku w Krakowie znalazła się godzinę po zgłoszeniu. To kłamstwo. Dwaj policjanci, którzy obezwładnili zamachowca są bohaterami. Dzisiaj sami walczą o życie. Pytanie, czy są jeszcze granice, których przekraczać nie wolno

Dorota Kowalska

To było koszmarne popołudnie w Krakowie. Niewyobrażalna tragedia, dramat. A obok tego bohaterska postawa policjantów i zwykłych ludzi, w tym lekarzy, którzy ruszyli na pomoc postrzelonym. Zamaskowany 24-latek wjechał autem na Rynek Główny i otworzył ogień do przechodniów. Sześć osób zginęło, szesnaście zostało rannych. W Krakowie i całym kraju ogłoszono żałobę.

Po ataku telewizje uruchomiły wydania specjalne. W TV Republika, na antenie na żywo z Krakowa nadawał Tomasz Sakiewicz, prezes i redaktor naczelny.

– Gdzie jest policja? – pytał Sakiewicz podczas transmisji. I dalej - Wszystkie rezerwy policji zostały wywiezione do Warszawy.

– Jak można takie bzdury mówić. Co za bzdury! Bzdury pan gadasz – zwrócił się do Sakiewicza stojący obok mężczyzyna. - Nie widać ani jednego policjanta, widać za to bardzo agresywnych ludzi- skwitował Sakiewicz.

Mówił też, że „prawdopodobnie strzelaniny dokonała jakaś grupa cudzoziemców". Wiadomo jednak, że sprawcą był Polak. Zamachowiec pochodził z woj. świętokrzyskiego, działał sam i był zafascynowany skrajnie prawicowymi ideologiami.

Ale prawicowe media zwietrzyły dobry moment, żeby uderzyć w rząd. Jarosław Olechowski, szef wydawców TV Republika, we wpisie na platformie X zarzucił premierowi Donaldowi Tuskowi i ministrowi spraw wewnętrznych i administracji Marcinowi Kierwińskiemu, że narazili bezpieczeństwo Polaków. Twierdził, że zaangażowanie policjantów w zabezpieczenie wydarzeń wokół Trybunału Konstytucyjnego przełożyło się na brak funkcjonariuszy w Krakowie.

„Zorganizowali sobie polityczną hucpę w Trybunale Konstytucyjnym, w którą zaangażowali tysiące policjantów. Tych funkcjonariuszy zabrakło dziś w Krakowie. To Tusk i Kierwiński ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Do dymisji! Natychmiast!" – napisał Olechowski.

Jego kolega, Samuel Pereira zarzucił policji upolitycznienie, a rządowi skupienie na konflikcie z prezydentem i opozycją.

„Nic się nie dzieje bez przyczyny. Policja upolityczniona, służby ślepe i nieme bez Pegasusa (bo politycy KO chcą mieć święty spokój), rząd skupiony na wojnie z prezydentem i opozycją, agentura się panoszy, a my się dziwimy, że rośnie przemoc, przestępczość i chaos w Polsce?" – pytał retorycznie.

Warto w tym miejscu zauważyć, że dzień wcześniej w Krakowie odbywały się derby Wisły z Cracovią. Jak podał „Przegląd Sportowy Onet", powołując się na rzeczniczkę małopolskiej policji podinsp. Katarzynę Cisło, w działaniach uczestniczyło ponad 1100 policjantów, w tym oddziały prewencji z województw dolnośląskiego, śląskiego i wielkopolskiego. Do dyspozycji były śmigłowiec, drony i psy służbowe.

Ale prawicowe media zwietrzyły „polityczne złoto". „Przestępczość będzie nieuchronnie rosła, ponieważ rząd zajęty jest niszczeniem demokracji, a policja pacyfikowaniem Trybunału. Ten rząd musi odejść!" - napisał kilkadziesiąt minut po zamachu Jacek Karnowski z wPolsce24 i Sieci.

Wtórował mu brat. „Wielka tragedia w Krakowie. I będą, bo muszą, wracały pytania, czy gdyby służby i policja nie były zmuszane do zajmowania się zamachami na telewizje i trybunały, gdyby nie musiały politycznie ścigać polityków opozycji, to może udałoby się tego uniknąć. Może by też było więcej policjantów w tak kluczowym jednak miejscu jak krakowski Rynek. A, przepraszam, chyba w ogóle nie było żadnego" – to Michał Karnowski z kanału TAK.

Po relacji Sakiewicza z Rynku Głównego, insynuacjach prawicowych dziennikarzy, w sieci zawrzało.

„Sakiewicz pyta, gdzie była policja. Tu była. Ten policjant zachował się jak bohater. Walczył z napastnikiem, mimo że sam był ranny. Zdołał go obezwładnić, a potem sam upadł. Módlmy się za to, żeby przeżył" – napisał Mateusz Baczyński, dziennikarz śledczy Wirtualnej Polski na portalu X. Bartosz Wieliński z „Gazety Wyborczej" był oszczędny w słowach. „Niewiarygodne szmaciarstwo" - podsumował.

„Tragedia w Krakowie. To, co robi Republika i Sakiewicz, to skrajna patologia. Każdy, kto tam chodzi, żyruje tę patologię. Taka transmisja jak ta godzi w bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. Gdyby w Polsce istniała KRRiT, ta patologia zostałaby zamknięta" – skomentował Patryk Michalski, dziennikarz TVN24.

Janusza Schwertnera, zastępcy redaktora naczelnego Onet.pl stwierdził z kolei, że „Sakiewicz szczuł na polską policję, tuż po tym, gdy krakowski policjant, ranny, z narażeniem życia powstrzymał zamachowca przed jeszcze większą tragedią".

„Obrzydlistwo. Takie postawy trzeba nazywać po imieniu" – to Paweł Kapusta, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej".

Na słowa Sakiewicza natychmiast zareagowała również rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

„Polska Policja od razu pojawiła się na miejscu i natychmiast podjęła interwencję, narażając własne życie i zdrowie" - napisała. „W obliczu tak poważnej tragedii, jaka ma miejsce w Krakowie, TV Republika i Tomasz Sakiewicz sieją kłamliwą narrację" – dodała.

Politycy też próżnowali na krakowskiej tragedii ugrać coś dla siebie.

„Panie Ministrze Kierwiński, z takimi policjantami jak ci w Krakowie, którzy nie wiedzą, jak zachować się w takich sytuacjach, to my naprawdę daleko nie zajedziemy"... - tyle Janusz Korwin Mikke.

Była posłanka PiS, była sędzia Trybunału Konstytucyjnego Krystyna Pawłowicz, oraz poseł PiS Mariusz Gosek twierdzili, że policji nie było na Rynku Głównym powielając narrację prawicowych mediów. „Dziwny zamach w Krakowie. Kilka ofiar śmiertelnych. Na miejscu długo brak Policji. Mimo zakazu wjazdu na Rynek, zabójca spokojnie tam wjeżdża. Dziwne to" - skomentowała ta pierwsza. Również do wpisów Pawłowicz i Goska zareagowała Karolina Gałecka z MSWiA. „Nie ma naszej zgody na powielanie kłamstw, że policji nie było na miejscu! To nie tylko manipulacja faktami, ale także uderzanie w funkcjonariuszy, którzy wykonywali swoją służbę. Przestańcie kłamać i wykorzystywać ludzką tragedię do politycznej propagandy. WSTYD!" – zaapelowała rzeczniczka resortu.

Do tego posty anonimowych trolli, przeplatane stanowiskami wydanymi przez osoby publiczne. Żadna z nich nie znała podstawowych faktów, bo kilkadziesiąt, czy nawet kilka godzin po zdarzeniu, nie mogli ich znać. Co życie szybko zweryfikowało.

Bo jakie są fakty? W tym samym czasie, gdy politycy, publicyści i anonimowi internauci zarzucali policji bierność, kilkaset metrów dalej dwóch funkcjonariuszy walczyło o zatrzymanie uzbrojonego sprawcy, który przypominał specjalistycznie wyposażonego żołnierza. Miał długą broń, ubrany był w moro podobne do munduru, miał założony hełm i kamizelkę kuloodporną. Funkcjonariusze mieli wyłącznie krótką broń.

Mimo tego, starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański ruszyli na zamachowca. Obezwładnili go. Narażając własne życie, prawdopodobnie uratowali wiele osób. Obaj są w poważnym stanie.

I żeby było jasne: pierwsze strzały ze służbowej broni padły zaledwie trzy minuty po zgłoszeniu, nie godzinę jak twierdzi Tomasz Sakiewicz i inni prawicowi dziennikarze. Policjanci byli tam, gdzie powinni być. Zrobili to, co do nich należało. I zapłacili za to bardzo wysoką cenę.

Donald Tusk nazwał dwóch młodych policjantów, żaden nie przekroczył trzydziestki, bohaterami. We wpisie zamieszczonym krótko przed godz. 21 zapewnił, że „policja zareagowała błyskawicznie, a funkcjonariusze wykazali się odwagą i nadzwyczajnym poświęceniem".

„Trzech odniosło rany, jeden walczy o życie. Potrzebują naszej modlitwy, solidarności i pełnego wsparcia. Dlaczego niektórym tak trudno to zrozumieć?" – spytał szef rządu.

Może jednak niektórzy coś zrozumieli. Jarosław Kaczyński i Tomasz Sakiewicz zaapelował o odwołanie manifestacji przeciwko działaniom koalicji rządzącej wobec Trybunału Konstytucyjnego, zaplanowanych na 8 i 9 listopada.

„Z uwagi na ogłoszoną przez p. prezydenta @NawrockiKn żałobę narodową, p. prezes @OficjalnyJK apeluje o odwołanie manifestacji organizowanych w Polsce w związku z nielegalnymi działaniami koalicji 13 grudnia, w tym zajęciem Trybunału Konstytucyjnego. Pan premier J. Kaczyński prosi, aby w ten sposób okazać szacunek niewinnym ofiarom brutalnego ataku w Krakowie. Apel o odwołanie dotyczy wydarzeń odbywających się zarówno 8. jak i 9. listopada br." – napisał na X Rafał Bochenek, rzecznik Prawa i Sprawiedliwości.

Wykorzystywanie strzelaniny w Krakowie do celów politycznych jest przekroczeniem kolejnej granicy. O bohaterstwie dwóch młodych policjantów piszą nawet światowe media. Ale dla niektórych nie ma to najmniejszego znaczenia: chodzi im wyłącznie o podgrzewanie emocji, sianie dezinformacji, zbijanie politycznego kapitału. Przyzwoitość? Nie wszyscy znają to słowo.

Współpraca: Arkadiusz Biernat

eprasa.pl 28a89eee0e

ROZMOWA

Z pistoletem przeciwko karabinowi

- Moim zdaniem ci policjanci zareagowali bardzo szybko. Ważne jest to, że policjanci działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia - mówi major rez. Krzysztof Puwalski, były operator JW GROM

Anita Czupryn

Od pierwszego zgłoszenia do wymiany ognia minęły około trzy minuty. To dużo czy mało? Co policjanci musieli w tym czasie zrobić?

Porównywałem podobne zdarzenia w Stanach Zjednoczonych, Londynie, Francji i Niemczech. W otwartych źródłach, do których dotarłem, pojawiały się czasy od 60 sekund do ośmiu minut, jeśli chodzi o podjęcie decyzji i obezwładnienie napastnika. Moim zdaniem ci policjanci zareagowali bardzo szybko. Według małopolskiej policji pierwszy patrol podjął działania już 23 sekundy po zgłoszeniu. Rozpoczęcie działań, dotarcie do napastnika, wymiana ognia i zakończenie zagrożenia to cztery różne momenty. Nie wiem, gdzie byli policjanci w momencie zgłoszenia, ale pamiętajmy też o tym, że to był napastnik w ruchu. To coś, co jest najtrudniejsze w takiej sytuacji. Przemieścił się z Rynku Głównego w rejon skrzyżowania ulic Dietla i Stradomskiej. Ważne jest to, że policjanci działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia. To zasługuje na podkreślenie. Kulik jest też strażakiem ochotnikiem. Strażacy, policjanci i żołnierze mają w sobie coś z ratownika. I on to też musi mieć. Dostał kilka razy, ale cały czas prowadził wymianę ognia, aż do unieszkodliwienia tego napastnika. Uważam, że to zasługuje na podkreślenie.

Napastnik ma karabinek i strzela do ludzi. Na miejscu jest pierwszy patrol. Czy w takiej sytuacji można czekać na wsparcie?

Zagrożenie jest duże. Napastnik , ma karabinek samopowtarzalny, bo to był typ AR, do tego z celownikiem optycznym. Czyli precyzyjna broń. Policjanci mają tylko pistolety, broń krótką o skutecznym zasięgu do 25 metrów. Z większej odległości już nie wiadomo, czy trafią. Można powiedzieć, że ta siła jest asymetryczna. On ma karabinek szturmowy, a z takiego AR-a dużo łatwiej trafić niż z pistoletu. Już samo to, że tak szybko podjęli decyzję: „Strzelamy", jest ważne. Bo najtrudniej jest strzelać do napastnika, kiedy wokół są ludzie.

Na nagraniu widać, jak samochód napastnika uderza w auta stojące na skrzyżowaniu. Wysiada więc z samochodu i nadal strzela. Środek dnia, miasto. Na co w takiej chwili policjant musi uważać?

Trzeba ocenić, czy wokół jest bezpiecznie. Czy trafię w tego człowieka? Czy nie zastrzelę kogoś innego? Pamiętasz tę sytuację na warszawskim Tarchominiez, kiedy z cyrku uciekł tygrys, a policjant zastrzelił weterynarza zamiast tygrysa? W takich chwilach zawęża się percepcja, pojawia się widzenie tunelowe, emocje są bardzo silne. Ci policjanci podjęli prawidłową decyzję. Postrzelili i zatrzymali napastnika. Kiedy w GROM-ie prowadziliśmy operacje bojowe, byliśmy inaczej wyszkoleni. Ja spędziłem tysiące godzin w kill house'ie, miałem tysiące różnych scenariuszy. A policjant Jakub Kulik to młody chłopak. Służył w wojskach powietrznodesantowych, w bielskiej brygadzie. Ci żołnierze są dobrze wyszkoleni, ale to inny poziom niż w siłach specjalnych.



FOT. X

Puwalski: Jedno mogę powiedzieć: Jakub Kulik był obeznany z bronią

W czym Jakubowi Kulikowi mogło pomóc to, czego nauczył się w wojsku?

Przede wszystkim nauczył się posługiwać bronią. Ale jeżeli służył jako szeregowy, to najprawdopodobnej miał mało do czynienia z bronią krótką. Szeregowi w poddziałach powietrznodesantowych strzelają głównie z broni długiej. Mógł więc znać procedurę na wypadek, gdy ktoś strzela do niego z takiej broni. Mógł doskonale wiedzieć, co może się wydarzyć i jak bardzo jest to dla niego niebezpieczne. A mimo to podjął tę konfrontację. Pistolet przeciwko karabinowi. Nie wiem, jak policjanci się ustawili ani czy próbowali obejść napastnika. Nie widziałem tego na nagraniach ani na zdjęciach. Nie wiem, czy obaj do niego strzelali, czy jeden strzelał, a drugi go zabezpieczał, a potem na odwrót. Jedno mogę powiedzieć: Jakub Kulik był obeznany z bronią. Na nagraniach widać również jak zakłada sobie opaske uciskową – czyli wiedział jak zadziałać w takiej sytuacji.

Wracając do napastnika, to czy na tym etapie można mówić o „samotnym wilku"?

Żeby stwierdzić czy był „samotnym wielkiem" potrzeba więcej informacji. . Samotny strzelec i samotny wilk to dwie różne rzeczy. „Samotny wilk" ma inspiratorów i motywację ideologiczną. Tutaj mówiłbym raczej o pojedynczym strzelcu, pojedynczym sprawcy ataku, bo to na tym etapie możemy okreslić. Mówi tylko tyle, że sprawca był jeden i użył broni palnej. O motywie nie mówi nic. Może to być terrorysta, ale też ktoś działający z osobistej zemsty, frustracji czy w kryzysie psychicznym, jak wielu sprawców strzelanin. Wciąż nie wiemy, czy był w jakiejś siatce, która mogła go sprofilować. Pojawiają się różne informacje. Jedni mówią, że był socjalistą, drudzy, że był ultraprawicowy. Żadna z tych informacji nie jest jeszcze potwierdzona, więc trudno dziś powiedzieć o tym coś rzetelnego.

Jeśli się potwierdzi, że działał sam, czy służby mogły się wcześniej dowiedzieć, co planuje?

Sprawcy działający w pojedynkę to dla służb najtrudniejszy przypadek. Nie ma rozmów z innymi członkami grupy, które można podsłuchać, nie ma przepływów pieniędzy ani werbunku, czyli właśnie tych śladów, po których zwykle wykrywa się zamachy. Ale badania nad takimi sprawcami pokazują, że rzadko są oni zupełnie niewidoczni. W wielu przypadkach wcześniej zdradzali swoje zamiary: pisali w internecie, mówili coś bliskim, gromadzili broń, wchodzili w konflikty z prawem. Kluczowe pytania brzmią więc: czy takie sygnały były, czy ktoś je zgłosił i czy trafiły do właściwej instytucji.

KRAKÓW PO TRAGEDII

Żałoba, zamknięty Rynek Główny, zamilkł hejnał z wieży Mariackiej

A. Piątkowska, A. Maciejowski

Kilkadziesiąt minut po strzelaninie w centrum Krakowa władze miasta poinformowały o działającym w magistracie sztabie kryzysowym.
Prezydent Łukasz Gibała ogłosił w mieście żałobę, która potrwa do 11 listopada. Instytucje odwoływały wydarzenia - tak miasto reaguje na tragedię.

„Proszę o spokój i odpowiedzialność. Nasze myśli są przy ofiarach i bliskich ofiar" - poinformował prezydent Krakowa Łukasz Gibała. O godz. 18.00 w sobotę prezydent Krakowa poinformował o żałobie, która będzie obowiązywać w mieście do 11 listopada. Oznacza to, m.in. opuszczenie do połowy masztu flagi miejskiej oraz flag na budynkach urzędów i gminnych jednostek organizacyjnych i odwołanie lub zmiana charakteru wydarzeń rozrywkowych i kulturalnych organizowanych przez miasto.

Tuż po strzelaninie bazylika Mariacka wydała komunikat, w którym informowała, że „z przyczyn niezależnych bazylika pozostaje zamknięta do odwołania". Kard. Grzegorz Ryś zaprosił mieszkańców do wspólnej Mszy św. w Bazylice Mariackiej w niedzielę o godz. 16.00.

W odpowiedzi na apel mundurowych, instytucje odwoływały wydarzenia planowane na sobotni wieczór, m.in. mieszczący się na Rynku Głównym Pałac Potockich, Narodowy Stary Teatr i Filharmonia Krakowska. Wydarzenia odwołało też Krakowskie Biuro Festiwalowe.

W niedzielę Rynek Główny, podobnie jak prowadzące do niego ulice, pozostawał zamknięty.

Śledczy prowadzili kolejne oględziny miejsca zdarzenia. Rynek Główny wraz z przyległymi ulicami oraz trasa ucieczki sprawcy czyli ulice: Grodzka, skrzyżowanie z placem Wszystkich Świętych, Stradomska, skrzyżowanie z Gertrudy jak również skrzyżowanie Dietla i Stradomskiej - wszystko miało być zamknięte przez kilka godzin.

W sobotę o godz. 21.00 przerwany został hejnał mariacki. Charakterystyczną melodię Krakowianie usłyszeli dopiero w niedzielę o 9 rano - ze względu na żałobę. Hejnał został przerwany po raz pierwszy od 1939 roku.

eprasa.pl 28a89eee0e

MEDYCYNA

Co naprawdę zawierała rozbita probówka z Irkucka? Czy Polsce grozi dziś epidemia dżumy?

Już nie covid, a dżuma stała się w ostatnich dniach tematem numer jeden w doniesieniach medialnych dotyczących zdrowia i bezpieczeństwa. Informacja o przypadku zarażenia się tą chorobą w Irkucku postawiła na równe nogi służby sanitarno-epidemiologiczne i zaniepokoiła opinię publiczną. Również w naszym kraju



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Obraz „Triumf śmierci" (1562) Pietera Bruegla, odzwierciedlający powszechny wstrząs i przerażenie wywołane „czarną śmiercią"

Jolanta Gromadzka Anzelewicz

Ponieważ rosyjskie służby nie potwierdzały wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej, zrodziło się szereg hipotez – być może fałszywych – a dotyczących tego, czy pałeczki dżumy nie były modyfikowane genetycznie.

Przypomnijmy. Jak donosiły media, Daria Szypiłowa, 28-letnia pracownica laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii, przypadkiem rozbiła probówkę zawierającą patogen dżumy płucnej. Kilka dni później trafiła do szpitala z ciężkim zapaleniem płuc.

Dżuma płucna jest szczególnie niebezpieczna – może przebiegać gwałtownie. Kobieta zmarła w nocy z 1 na 2 października. Jednak rosyjskie służby nie potwierdzają wystąpienia takiego incydentu w instytucie ani wykrycia bakterii u zmarłej. W kilku placówkach medycznych w regionie wprowadzono kwarantannę i objęto obserwacją medyczną około 200 osób, które miały z Szypiłową kontakt.

Zdaniem ekspertów w tej chwili nie ma w Polsce powodów do podnoszenia alarmu.

– W kwestii tego zdarzenia w Irkucku w dużej mierze jesteśmy zdani na domysły, bo nikt nawet nie potwierdził, że to jest dżuma – zastrzega prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed. – Ta pani była podobno pracownikiem instytutu zawodowo zajmującego się właśnie pałeczkami dżumy. Z drugiej strony Irkuck leży dość blisko Mongolii, gdzie dżuma występuje endemicznie miejscowo w naturalnych warunkach, więc dżumy nie da się wykluczyć.

Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis

TOMASZ SMIATACZ,
kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed

Do Polski nie dociera

W Europie dżumy nie ma, jest za to w Azji i Afryce. Występują również sporadyczne zachorowania w Stanach Zjednoczonych.

– Polska jest na tyle szczęśliwym krajem pod względem epidemiologicznym, że takie choroby, jak dżuma, tu nie docierają, a nawet jeśli dotrą z turystami, nie mają szansy rozprzestrzenić się dalej – zapewnia ekspert. Dlaczego?

– Dlatego, że dżumę przenoszą szczury, a ich los dość dobrze kontrolujemy – mówi prof. Smiatacz. – Podobnie jak pcheł zakażonych przez zainfekowane szczury, wiewiórki i króliki. W obecnych warunkach Rzeczpospolitej Polskiej, w trzeciej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku, jesteśmy absolutnie bezpieczni, jeśli chodzi o zachorowania na tę zapomnianą już chorobę, szczęśliwie dla nas, jaką jest dżuma.

Jak przekonuje lekarz, to nie jest tak, że dżuma się na nas obraziła, już nas „nie lubi", i nie chce tu przyjść. To po prostu efekt podstawowych, żmudnych prac higieniczno-sanitarnych, przeciwepidemicznych prowadzonych przez służby sanitarno-epidemiologiczne, ale również weterynaryjnych. Jak zapewnia prof. Smiatacz, takiej klasycznej dżumy nie mamy się co obawiać. – Jeżeli nawet dojdzie do zawleczenia jej z jakiejś egzotycznej wycieczki, to myślę, że polscy medycy bardzo skutecznie się obronią – uspokaja.

Rzadka choroba

A czy pan profesor zetknął się kiedyś z jakimś „ zadżumionym"pacjentem? – pytamy.

– Nie, szczęśliwie nie zetknąłem się. Na tyle rzadka jest to choroba. Dżuma (zwana też czarną śmiercią czy zarazą morową) to ostra choroba wywołana przez pałeczkę Yersinia pestis. Do tego jeszcze jest to choroba bakteryjna – odpowiada Tomasz Smiatacz.

Dżuma nadal występuje w naturalnych ogniskach, a jej rezerwuarem są głównie gryzonie, ale też dzikie króliki, nornice itp.

„Najbardziej wrażliwe na dżumę są gryzonie, koty, człowiek. Niektóre zwierzęta (np. psy, konie, krowy i ptaki) są mało wrażliwe bądź niewrażliwe" – czytamy na stronie Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

eprasa.pl 28a89eee0e



FOT. FACEBOOK/GUMED

Prof. dr hab. Tomasz Smiatacz, kier. Kliniki Chorób Zakaźnych GUMed



FOT. 123RF

Pałeczki Yersina pestis odpowiedzialne za zakażenie dżumą

Pomoże prosty antybiotyk

Skuteczne leczenie jest możliwe, ale musi być podjęte jak najszybciej – najlepiej w ciągu doby od wystąpienia objawów.

– I dobrze nam znane, dość proste antybiotyki, w niektórych przypadkach wręcz doustne, skutecznie z nią walczą – twierdzi prof. Tomasz Smiatacz. W pierwszej linii takim antybiotykiem są aminoglikozydy, ale również doksycyklina, mfluorochinolony, czasem cefalosporyny – ale w mniejszym stopniu. Więc to z jednej strony pokazuje, jak strategiczny i ważny jest dla nas dostęp do prostych antybiotyków. Ważne, żeby były produkowane na miejscu, w Polsce – dodaje profesor.

Dwie postacie dżumy

Dżuma w swej postaci klinicznej ma dwie formy. Jedna jest taką formą, w której wrotami zakażenia jest skóra, a najbardziej zajęte są lokalne węzły chłonne, które ropieją. Dostęp do antybiotyków, dezynfekcja i podstawowe zasady higieny i deratyzacji zapewne skutecznie poradzą sobie z tym problemem.

Druga postać kliniczna to tak zwana postać płucna dżumy. I ona jest znacznie groźniejsza. Dżuma płucna różni się od innych postaci przede wszystkim sposobem transmisji. Bakterie mogą przedostawać się do organizmu wraz z drobnymi kroplami wydzielanymi przez zakażoną osobę lub zwierzę podczas oddychania, kaszlu czy kichania. Według amerykańskich Centrów Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) jest to jedyna postać dżumy, która może być przenoszona bezpośrednio między ludźmi, ale to się bardzo rzadko zdarza.

Groźna posocznica

Początkowo zakażenie może nie powodować wyraźnych objawów, ale w ciężkich przypadkach sytuacja może zmienić się bardzo szybko. W zaawansowanym stadium bakterie mogą przedostać się z płuc do krwiobiegu. Dochodzi wówczas do tzw. wtórnej dżumy posocznicowej.

Jeżeli wrotami zakażenia są płuca, choroba rozwija się bardzo gwałtownie. Dochodzi do obrzęku płuc i martwicy – również układu chłonnego płuc – i to bardzo źle rokuje. Jest trudna do leczenia.

– Tu nie ma dobrej szczepionki w odniesieniu do tej groźnej postaci płucnej – przyznaje profesor Smiatacz. – Ale maska na twarzy też działa i chroni przed zakażeniem.

Warto mieć w domu kilka masek – niezależnie, czy to covid, grypa, krztusiec czy dżuma płucna. Tego typu maska, a nawet jakaś osłona na twarz wykonana z prostych, domowych materiałów czy szmatek też będzie obniżała ryzyko zakażenia.

Nasz rozmówca przekonuje, aby nie ulegać złym emocjom.

– Bądźmy racjonalni – zachęca. – Pilnujmy, żebyśmy mieli dostęp do masek, do antybiotyków i żebyśmy mieli efektywną ochronę zdrowia, ale również bardzo efektywne służby przeciwepidemiczne. Ten niedoceniany sanepid...

Pałeczka odporna na antybiotyki?

– Chciałbym jeszcze powiedzieć o innej rzeczy, która jest bardzo hipotetyczna, ale potencjalnie możliwa, czyli intencjonalne użycie pałeczek dżumy, na przykład w postaci aerozolu, przez bioterrorystów – ostrzega Tomasz Smiatacz. – Jest to również możliwe w przypadku pewnych instytucjonalnych i państwowych działań. Nie wiemy tak naprawdę, co wydarzyło się w Irkucku. Jeżeli to były dzikie pałeczki dżumy, to jest to nieszczęście. Być może są tam prowadzone prace nad użyciem pałeczek modyfikowanych genetycznie, tak żeby były oporne na antybiotyki.

Program broni biologicznej

Tego typu działania Rosjanie prowadzili jeszcze w latach siedemdziesiątych. Zakrojony na szeroką skalę radziecki program broni biologicznej obejmował wykorzystanie takich patogenów, jak: tularemia, tyfus, gorączka Q, ospa prawdziwa, dżuma, wąglik, wenezuelskie końskie zapalenie mózgu, bruceloza oraz wirus Marburg.

– Akurat oni wówczas odnieśli sukcesy, jeśli chodzi o bakterie wąglika i słynne listy wąglikowe – wspomina prof. Smiatacz. – Bardzo się wtedy obawialiśmy, że ten, kto te listy wysyłał, uzyskał właśnie lekooporne pałeczki wąglika, które wcześniej były podatne na wszystko. Ale w kontekście wojny, która pewnie nie idzie po myśli żadnej ze stron, rodzą się pokusy, aby użyć stosunkowo tanich, niebezpiecznych, ale również budzących bardzo dużo paniki i złych emocji środków. Oczywiście nie ma żadnych podstaw, żeby powiedzieć, że to, co wydarzyło się w Irkucku, miało tego typu tło. Ale myślę, że gdzieś tam z tyłu głowy kołacze się myśl o bioterroryzmie i o państwowej formie bioterroryzmu, gdzie to państwo używa takiej broni w wojnie przeciwko innemu państwu, aby osiągnąć jakieś cele polityczne. Mówiąc krótko: pewnie niejeden sztab się głowi, jak tę wojnę wygrać.

Broń biologiczna

Bakterie dżumy są zaliczane do „klasycznego" arsenału broni biologicznej. Ich znaczenie wynika z rzadkiego występowania dżumy w krajach rozwiniętych, dość dużej śmiertelności i powszechnej wrażliwości populacji. Zbrodnicze eksperymenty z dżumą jako bronią bakteriologiczną prowadzili japońscy wojskowi w latach 1937-1945 na terenie Mandżurii. Opracowano wówczas specjalne bomby porcelanowe przeznaczone do rozsiewania zakażonych pcheł.
W okresie „zimnej wojny" były prowadzone przez Rosjan i Amerykanów badania nad odmianami pałeczki dżumy, mogącymi mieć zastosowanie jako broń biologiczna.

Dżuma w Polsce, Rosji i Mongolii

W Polsce ostatnie zachorowania miały miejsce pod koniec XVIII wieku. Ostatni przypadek dżumy w Rosji odnotowano w 2016 roku w Kraju Ałtajskim na południu Rosji.
Ogniska choroby utrzymują się w Mongolii. W 2023 roku zidentyfikowano 137 ognisk w 17 regionach kraju, w tym blisko granicy z Rosją.

Dżuma przez wieki

Pierwotnie łacińskie słowo „pestis" było jednym z licznych ogólnych określeń „zarazy" lub „masowego nieszczęścia", „zguby". Dopiero w XV-XVI wieku zaczęto rozróżniać różne rodzaje chorób powodujących masowe schorzenia epidemiczne ze skutkiem śmiertelnym.
Od czasów starożytnych aż do czasów nowożytnych opisano kilkadziesiąt dużych epidemii (najprawdopodobniej) dżumy, zwanej także czarną śmiercią (od pojawiających się rozległych zmian martwiczo-zgorzelinowych w skórze, przyjmujących ciemną barwę).
Epidemia dżumy wybuchła w Azji Środkowej, być może w Chinach, skąd przez Jedwabny Szlak w 1346 roku rozprzestrzeniła się na całą Europę. Roznoszona była prawdopodobnie przez pchły pasożytujące na szczurach zamieszkujących ówczesne statki handlowe. Ta epidemia w niektórych rejonach zmniejszyła populację nawet o 80 procent i spowodowała daleko idące konsekwencje demograficzne, kulturowo-społeczne i polityczne.
Symbolem dżumy stał się charakterystyczny ubiór ochronny noszony w XVI-XVIII w. przez lekarzy z maską w kształcie dzioba, gdzie wkładano wonne olejki tłumiące fetor rozkładających się zwłok.
Epidemie dżumy powtarzały się w XIV-XVII wieku. W ciągu XX wieku notowano na świecie coraz mniej jej przypadków. Według danych WHO w 1957 roku zanotowano na świecie 514 przypadków dżumy, co było najniższą do tego czasu roczną liczbą zachorowań na tę chorobę.

eprasa.pl 28a89eee0e

WYWIAD

Alek Korab: Ameryka daje drugą i trzecią szansę. Ale do lekarza idziesz z sercem na ramieniu

– Mam gorącą nadzieję, że będzie nas stać na życie w Stanach, że złamana noga czy atak serca nas nie zrujnują, że nie dostaniemy rachunku, który wywierci dziurę w naszym budżecie. Kocham Amerykę, kibicuję jej i chcę, żeby była lepsza

Anita Czupryn

W książce „Chory kraj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce" wyliczasz: „Mam w Ameryce rodzinę, przyjaciół, firmę i ataki paniki". Co ten kraj ci dał, a co zaczął odbierać?

Przede wszystkim spotkałem tam moją partnerkę i jej córkę. Obie dziewczyny mnie adoptowały; cała ich rodzina uważa mnie za swojego. To jest dla mnie bardzo ważne, dlatego dedykuję im tę książkę. Nie piszę o Ameryce przez różowe okulary, ale też nie jestem celowo krytyczny.

Nie miałeś tezy i nie szukałeś do niej potwierdzeń?

Nie. Ta książka miała być bardziej pogodna. O tym, ile kosztuje życie w Ameryce i jak się tam żyje. Ale kiedy zacząłem się przyglądać, dlaczego pewne rzeczy wyglądają tak, a nie inaczej, zobaczyłem wyraźne schematy: jak to państwo jest rozbierane przez wielki biznes i dlaczego Amerykanie tak długo to tolerują. Miałem w Stanach dobre i złe lata. Przeciążenia są tam dużo większe niż w Europie. Bezpieczeństwo socjalne jest mniejsze, kontrakty krótsze, podobnie jak okres wypowiedzenia.

Nie mówiąc o tym, co czeka kobiety po urodzeniu dziecka!

To było dla mnie szokujące. Pracowałem z redaktorką, która dwa tygodnie po porodzie pojawiła się w redakcji. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie jest w domu z noworodkiem. Powiedziała, że bez pracy nie jest w stanie się utrzymać. Wtedy po raz pierwszy dowiedziałem się, że w Stanach nie ma powszechnej federalnej gwarancji płatnego urlopu macierzyńskiego.

A twoje ataki paniki? Zaczęły się, kiedy przestałeś czuć się bezpiecznie?

Do Ameryki przyjechałem z bardzo dobrym kontraktem. Byłem redaktorem naczelnym dużej gazety, która ukazywała się w Nowym Jorku, Filadelfii i Bostonie. Praca wiązała się jednak z gigantycznym stresem. Pracowałem sześć dni w tygodniu, po dziesięć-dwanaście godzin dziennie, czasami z bardzo trudnymi szefami. W pewnym momencie poczułem, że dłużej tak nie mogę. Że dostanę ataku serca albo moje zdrowie tego nie wytrzyma.

Ludzie wciąż to sobie sami robią.

Tak, ja też. Chciałem pracować w Ameryce, mieszkać tam, odnieść sukces. Okazało się to bardzo ciężkie. Potem miałem okres, w którym nie zarabiałem, szukałem nowej pracy, próbowałem odnaleźć się na nowo. Zarobione pieniądze topniały, bo życie w Nowym Jorku jest bardzo drogie. Zaczęły się ataki paniki. Nie wiedziałem, co dalej. Ale w końcu znalazłem kolejną pracę i otworzyłem własny biznes, bo – jak piszę – Ameryka zawsze daje drugą szansę.

Kiedy po raz pierwszy pomyślałeś, że to Ameryka ma problemy?

Poszedłem kiedyś ze skręconą stopą do dobrego szpitala na Manhattanie. Polecił mi go znajomy lekarz, z którym grałem w piłkę. Doktor, który mnie przyjął, potrzebował zdjęcia tomograficznego. Pani w recepcji zapytała, czy jestem w sieci. Miałem ubezpieczenie, więc byłem przekonany, że tak. Sprawdziła: nie byłem. Powiedziałem, że w takim razie zapłacę. Nachyliła się do mnie i scenicznym szeptem oznajmiła: „To będzie pięć tysięcy dolarów". Cichutko odpowiedziałem: „To ja dziękuję". I wyszedłem z tą bolącą nogą. Musiałem znaleźć placówkę, która przyjmuje moje ubezpieczenie i zrobi badanie, a potem lekarza, który też je honoruje. Ostatecznie z ubezpieczeniem zapłaciłem za to zdjęcie 50 dolarów. Wtedy pomyślałem: gdzie ja jestem? Jak to działa?

Jeden z bohaterów twojej książki mówi, że amerykański system ochrony zdrowia działa dokładnie tak jak został zaprojektowany. Pomyślałam, że to jedno z najważniejszych zdań w książce.

Zgadzam się. Powiedziałbym, że ten system rok po roku był rozbierany na części przez wielkie grupy lobbingowe, koncerny farmaceutyczne, ubezpieczycieli, a także fundusze, które inwestują w szpitale i praktyki lekarskie, wyciskając je jak cytryny. Moim zdaniem jest celowo skomplikowany i nieczytelny, żeby dezorientować pacjentów i wyciągać z nich jak najwięcej. Nie wiemy, czy po wizycie dostaniemy rachunek na 30, 300 czy 300 tysięcy dolarów. Często nikt nie potrafi tego powiedzieć ani w rejestracji, ani w gabinecie. Dzwonimy do ubezpieczyciela, czekamy godzinami, a jak uda nam się połączyć, to zaraz ktoś się rozłącza. Do lekarza idziemy z sercem na ramieniu. Zdarzało nam się dostać rachunek na kilka tysięcy dolarów za kilkuminutową wizytę, choć wcześniej zapewniano nas, że lekarz jest w naszej sieci. Okazywało się, że jednak nie jest albo był w zeszłym roku, ale już nie w niej. Mam tu też przekaz dla Polaków. Europa często podąża za amerykańskimi trendami. Widzę taką amerykanizację wielu dziedzin: pogoń za coraz większym zyskiem. Polska czasami kopiuje amerykańskie rozwiązania.

Amerykanie potrafią buntować się przeciwko podatkom, buntowali się przeciw obowiązkowi noszenia maseczek czy ograniczeniom dostępu do broni. Dlaczego nie protestują masowo przeciwko systemowi, który może ich zrujnować po jednej chorobie?

Wydaje mi się, że są dwie odpowiedzi. Do pewnych sytuacji łatwo się przyzwyczaić, jak do bólu zęba. Amerykanie żyją ze swoim systemem zdrowotnym właśnie jak z bólem zęba. Ale oni też cały czas próbują coś zmienić. Widać to w wyborach prezydenckich. Szukają kogoś spoza systemu, kto przyniesie zmianę. Barack Obama próbował mocno zmienić ochronę zdrowia, wprowadził Obamacare, które później osłabiano. Ale i tego było za mało. Więc po nim wybrali kogoś z zupełnie innej bajki: Donalda Trumpa. Ludzie myśleli: jest spoza systemu, coś zmieni.

Amerykanie nie widzieli, kogo wybierają?

Tak bardzo chcieli zmiany, że głosowali na przeciwieństwo tego, co znali. Potem rozczarowali się Trumpem i wybrali „nudnego" Joe Bidena. Próbował coś zmienić, ale nie na tyle, żeby Amerykanie to zauważyli. Był człowiekiem systemu. Znów się rozczarowali i znów zagłosowali na jego przeciwieństwo, czyli... Trumpa. A on wrócił już bez ochraniaczy, pokazał własną twarz. Nagle okazało się, że reprezentuje wielki biznes, co dla wielu Amerykanów jest zdziwieniem. Stawiam tezę, że ogromną rolę odgrywają tu lobbyści sponsorujący kampanie polityków. Amerykanie głosują na zmianę, a ona nie nadchodzi. Panuje też skrajny indywidualizm. Podejrzewam, że gdyby zapytać, czy Ameryka potrzebuje powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, większość odpowiedziałaby: tak. Ale gdyby zapytać: „Czy jesteś gotów złożyć się na ubezpieczenie innego Amerykanina?", odpowiedź mogłaby być taka: „Ja płacę za siebie, inni niech radzą sobie sami".

To przekonanie, że każdy całkowicie odpowiada za swój los. Nie ma solidarności.

Właśnie. Dlatego zestawiłem w książce dwa podejścia do biznesu: Heinza, tego od ketchupu, i Trumpa, dziadka prezydenta. Heinz też był brutalnym biznesmenem, zwalczał konkurencję, lobbował w Kongresie. Ale dzielił się pieniędzmi, fundował pracownikom opiekę zdrowotną. To takie protestanckie podejście: bogactwem trzeba się dzielić. Amerykanie nie lubią jednak, kiedy państwo mówi im, gdzie i jak mają oddawać pieniądze. Są też ludzie, którzy wspięli się po drabinie na szczyt, a potem wciągają ją za sobą, żeby inni nie mogli wejść. Zauważam to u części nowych miliarderów, również z Doliny Krzemowej. Ameryka dała im szansę, edukację, infrastrukturę, ale oni nie czują potrzeby dzielenia się bogactwem. Budują własne schrony, kupują coraz większe jachty. I starają się płacić jak najmniej podatków. A wśród zwykłych Amerykanów też jest przekonanie: ja kiedyś będę milionerem, więc może nie podnośmy za bardzo tych podatków. Może lepiej się tymi pieniędzmi nie dzielić.

Kiedy przyjechałeś do Nowego Jorku, poczułeś, że to miasto żyje w swoim niesamowitym tempie. Nadal daje ci energię czy już cię wyczerpuje?

Wtedy poczułem, że to moje miasto. Mieliśmy zwiedzać Amerykę, a cały czas spędziliśmy w Nowym Jorku. Robiłem potem wszystko, żeby wrócić. Mieszkałem w wielu krajach, więc mam inny punkt widzenia niż ktoś, kto przyjeżdża prosto z Polski, albo ktoś, kto zna tylko Amerykę. Ale te przeciążenia, to, jak ciężko Amerykanie pracują i jak bardzo uważają to za normalne, są niesamowite. Z drugiej strony Ameryka daje drugą i trzecią szansę.

Piszesz, że amerykański sen może się spełnić, ale jest o niego coraz trudniej. Tobie było łatwiej, bo przyjechałeś jako biały Europejczyk z zawodem i pracą.

Na pewno było mi łatwiej niż Latynosowi czy komuś, kto urodził się w Ameryce daleko od dużego miasta. Jestem biały, wykształcony w Europie i jestem mężczyzną. To ma znaczenie. Trochę jak kod w grze, który zwiększa szanse na sukces. Kocham Amerykę, widzę jej niedostatki i napisałem o nich książkę, ale uwielbiam tam mieszkać i pracować. Mam małą firmę medialną. Pracujemy z dużymi wydawcami, prowadzimy ich strony internetowe, doradzamy, tworzymy strategie. Ze wspólnikiem założyliśmy konto w banku w pół godziny. Ameryka jest bardzo otwarta na biznes i nowe pomysły. Opisuję ludzi, którzy upadali, bankrutowali, mieli kłopoty zdrowotne, byli oszukiwani przez wspólników, nawet lądowali na ulicy, a potem wracali, zdobywali milionowe inwestycje i tworzyli nowe projekty. Tam nigdy nie jest nudno. Z własnym biznesem jest tak: albo idzie ci dobrze, zarabiasz i pracujesz jeszcze więcej, bo chcesz zarobić więcej, albo wszystko się wali i też pracujesz ciężko, bo to twoje pieniądze. Płacisz pracownikom, a sam nie zarabiasz. Mieliśmy miesiące, kiedy wypłacaliśmy pensje z własnych oszczędności. Topniały na naszych oczach.

Piszesz o „złotych kajdankach" dobrze zarabiających ludzi. Sukces też może okazać się pułapką?

Czasami sukces jest źródłem wielu kłopotów. Opisuję kogoś z mojej rodziny, kto bardzo dużo zarabia, a jednocześnie jest ogromnie zestresowany i nienawidzi swojej

eprasa.pl 28a89eee0e

pracy. Już kiedy zaczyna się weekend, denerwuje się poniedziałkiem. Z punktu widzenia Polaków czy Amerykanów odniósł gigantyczny sukces: ma dwa domy, fantastyczną rodzinę. Jest bardzo ciepłym człowiekiem. Ale dźwiga ogromną odpowiedzialność i to go wyniszcza. Podobnie bywa z lekarzami, prawnikami czy ludźmi pracującymi w finansach. Zarabiają bardzo dobrze, a nie są szczęśliwi. Dobre pieniądze tego nie zmieniają. Amerykanie mówią: „The sky is the limit", tylko niebo cię ogranicza. Moim zdaniem to też rodzi nieustanne niezaspokojenie. Mam jeden dom, chcę dwa. Mam duży samochód, chcę większy, a potem może samolot. Zawsze można mieć więcej, zarobić więcej. Człowiek jest jak chomik w kołowrotku.

I osiemdziesięciolatkowie wciąż pracują.

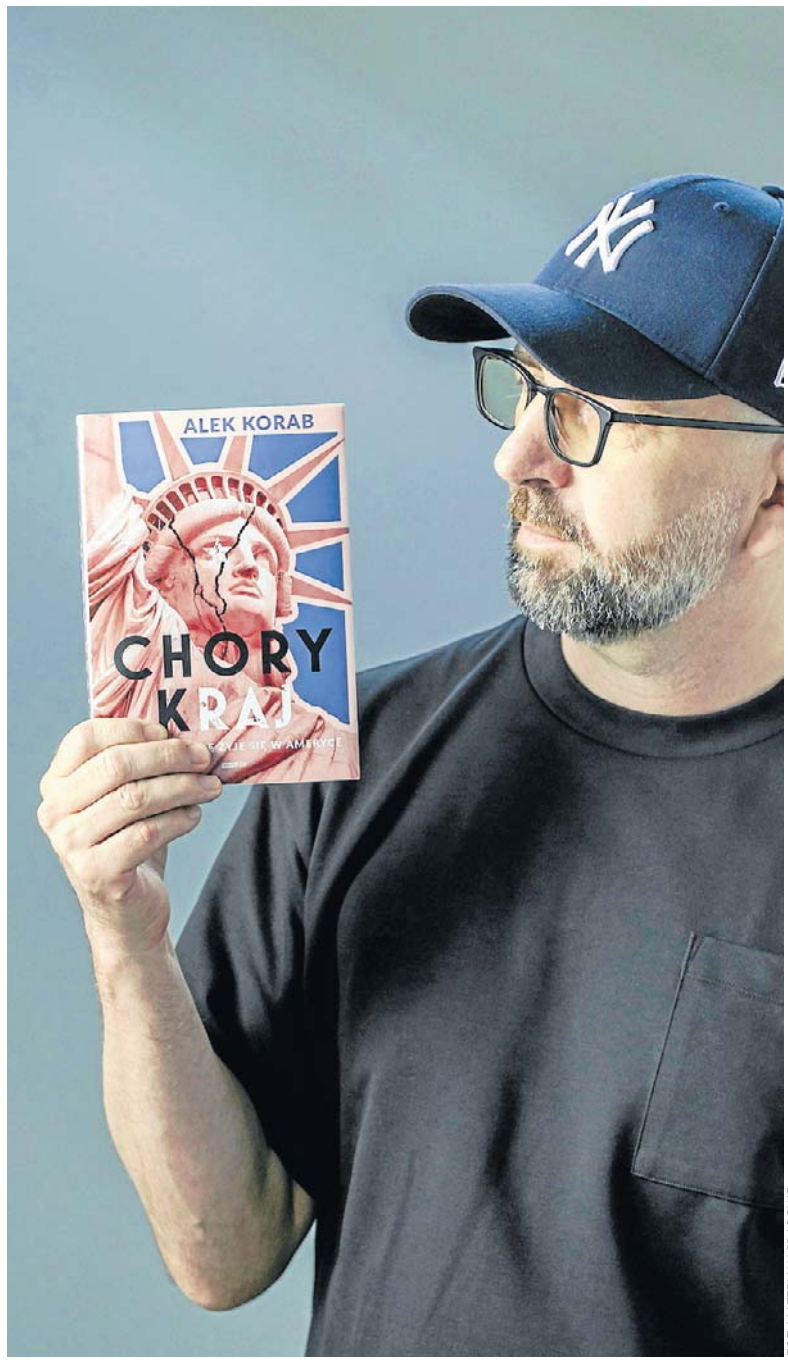
W supermarketach widuję osiemdziesięciolatków, nawet dziewięćdziesięciolatków. Siedzą przy kasach, wykładają towary na półki. Nie pracują dla przyjemności ani tylko dlatego, że chcą czuć się potrzebni.

Seniorzy zostają sami sobie?

„Pływaj albo toń" – to był roboczy tytuł mojej książki. Kiedyś Ameryka miała bardzo silne związki zawodowe. Nawet pracownicy fabryk, tak zwane niebieskie kołnierzyki, dobrze zarabiali. Można było pracować u Forda, mieć dom, dwa samochody, a na emeryturze jeździć po Europie. Ta siatka socjalna była potem konsekwentnie rozmontowywana. Do tego dochodzi zarabianie na starszych ludziach, choćby w domach opieki. To temat na osobną książkę. Moja partnerka Magda znalazła kiedyś weterana armii Andersa w domu opieki na Bronksie. Zawiozła mu książkę. Mówił: „Zabierz mnie stąd. To jest jak obóz koncentracyjny". Myślała, że żartuje, ale kiedy się przyjrzała, zobaczyła, że to rzeczywiście nie było przyjemne miejsce. A on sam za nie płacił. Szybko wróciła, żeby mu pomóc. Niestety, już nie żył.

Kiedyś państwowe gwarancje kredytowe pomogły zbudować klasę średnią. Co zostało z tamtej Ameryki?

Opisuję, jak budowano klasę średnią dzięki kredytom gwarantowanym przez państwo. Ludzie mogli młodo kupić dom, a spłata kredytu kosztowała mniej niż wynajem mieszkania w mieście. Dom stawał się później zabezpieczeniem kolejnych pożyczek. Napędzał bogactwo. Potem coraz więcej swobody oddawano niewidzialnej ręce rynku, przekonując, że wielki biznes potrzebuje wolności od ograniczeń. Skutki zobaczyliśmy w 2008 roku, kiedy Ameryka sprzedała światu gigantyczny kryzys na rynku nieruchomości. Odczuli go nie tylko Amerykanie, ale ludzie daleko poza Stanami. Moim zdaniem ta klasa średnia właściwie przestała istnieć. Mówię o gospodarce w kształcie litery K. Jej górne ramię idzie w górę: milionerzy stają się multimilionerami, multimilionerzy miliarderami. Oni uwielbiają niewidzialną rękę rynku i wolność biznesu. Dolne ramię to ludzie, których przytłaczają koszty wynajmu, zakupu domu, ochrony zdrowia czy zakupów w sklepie spożywczym.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Alek Korab z książką „Chory kraj", która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak Literanova

A przecież amerykańskie filmy uczyły nas dobroczynności. Zawsze ktoś piekł ciasta, zbierał pieniądze, pomagał.

Tyle że pieczesz te ciasta dla ludzi, których znasz, ze swojej społeczności. Brakuje poczucia, że ktoś z innego stanu jest ci bliski. Może poza skrajnymi sytuacjami, jak zamachy z 11 września, kiedy pojawia się fala współczucia i zrozumienia. Pokazuję też, że obecna administracja nie jest przyczyną wszystkich problemów Ameryki. Jest raczej pedałem gazu. Zdejmuje maskę z tego, jak działa państwo. A kto najbardziej potrzebuje pomocy po katastrofie? Ludzie najbiedniejsi. Nie mogą kupić biletu do kuzyna w Kalifornii i mieszkać u niego, zanim odbudują dom.

Przejdźmy do jedzenia. Opisujesz „punkt rozkoszy", czyli proporcje cukru, tłuszczu i soli, po których człowiek chce jeszcze. Produkt ma smakować, ale też uzależniać?

Opisuję, jak w laboratoriach projektuje się jedzenie, żebyśmy chcieli go więcej. Łączy się sól, cukier i tłuszcz w uzależniających proporcjach. Amerykanie uwielbiają przekąski. Jedzą je przed telewizorem, jedzą wszędzie. Podsłuchałem rozmowę mamy, która skarżyła się, że dzieci nie dostają warzyw na szkolnej stołówce. Dyrektorka była oburzona: „Jak to nie mamy warzyw? Mamy frytki". Pokazuję w książce wpływ wielkiego biznesu spożywczego. Dzieci są bezbronne, a nie ma dostatecznej ochrony. Znowu: pływaj albo toń.

A leki z grupy GLP-1 mogą niechcący podważyć ten model biznesowy fast foodów, jeśli ludzie przestaną jeść tyle, ile chciałby przemysł?

Wydaje mi się, że to może mieć gigantyczny wpływ nie tylko na Amerykę, ale na cały świat. Podejrzewam, że może nas czekać wielka rewolucja w żywieniu Amerykanów i to na wielu płaszczyznach będzie miało wpływ na ekonomię kraju i to, jak ten kraj działa na co dzień.

Chcę zapytać cię o broń, ale osobiście. Co czuje ojciec, kiedy wie, że jego córka leży pod przewróconą ławką i czeka, czy do szkoły wejdzie człowiek z karabinem?

Stefcia to przeżyła. Przepraszam, to dla mnie bardzo emocjonalne. Nie chciałbym, żeby jakikolwiek rodzic przechodził przez te godziny niepewności, kiedy nie wiemy, czy nasze dziecko żyje, czy ktoś właśnie do niego strzela. W Stanach dzieci uczą się, jak chronić się przed uzbrojonym napastnikiem, wcześniej niż tabliczki mnożenia. Opisuję też sytuację z mojej redakcji. Wydawało nam się, że ktoś strzela za ścianą. Naiwnie chciałem wyjść na korytarz i sprawdzić, co się dzieje. Młody dziennikarz sportowy, dwudziestokilkulatek, położył mi rękę na ramieniu i mnie zatrzymał. Zamknął drzwi na klucz, zablokował je, przesuwając do nich gigantyczną drukarkę. Razem z młodymi stażystami zaczęli przewracać stoły, zasunęli zasłony, kazali nam się kłaść pod blatami. Mieli to przećwiczone, jak zmianę kół w Formule 1. Zszokowało mnie, że ci młodzi ludzie są tak przygotowani na sytuację, w której ktoś może przyjść i do nich strzelać.

Piszesz też o przekonaniu, że przemoc jest jedyną skuteczną odpowiedzią.

Moim zdaniem ogromną rolę odgrywają tu PR i lobbing. NRA, National Rifle Association, to bardzo potężna organizacja. Kiedyś reprezentowała strzelców i myśliwych, a zaczęła reprezentować interesy przemysłu sprzedającego broń. Jej przekaz jest następujący: najlepszą odpowiedzią na złego człowieka z bronią jest dobry człowiek z bronią. Stąd np. pomysł uzbrajania nauczycieli. A zatem broń pod biurkiem nauczycielki geografii, bo co może pójść nie tak? Dla nich odpowiedź jest oczywista: trzeba kupować więcej broni. Ten przekaz jest tak mocny i powtarzany tak długo, że wielu Amerykanów naprawdę myśli: nikt mnie nie obroni, muszę obronić się sam. Rozmawiałem z człowiekiem, który ma 30 sztuk broni. To hobbysta. Traktuje to jak zbieranie znaczków. Dba o broń, ma sejfy, przestrzega przepisów. Ale w wielu domach broń leży zapomniana. Znajomi pojechali na imprezę noworoczną do domku w górach. Po kilku minutach dzieci zniknęły, a potem wróciły z gigantyczną strzelbą znalezioną pod łóżkiem. Mogła być nabita. Stąd biorą się wypadki. Staram się być uczciwy: są miejsca, w których ludzie mogą potrzebować broni, choćby z powodu dzikich zwierząt. Ale to, co opisuję, jest moim zdaniem marketingiem nastawionym na sprzedawanie coraz większej ilości broni ludziom, którzy już ją mają.

Dziś nowy amerykański sen to możliwość opuszczenia Ameryki? Piszesz, że ostatnio więcej ludzi wyjechało z Ameryki niż do niej przyjechało.

To szokujące, ale rok 2025 był chyba pierwszym, jaki pamiętamy, w którym więcej ludzi wyjechało z Ameryki niż do niej przyjechało. Bez wątpienia przyczyniły się do tego działania ICE i deportacje imigrantów przebywających w kraju nielegalnie. Ameryka zawsze napędzała się imigracją, legalną i nielegalną. Znam sporo ludzi, którzy przyjechali nielegalnie. Część później zalegalizowała pobyt, inni od dziesięciu czy dwudziestu lat żyją bez uregulowanego statusu, a płacą podatki. Wnoszą dużo do systemu, niewiele z niego biorąc. Ameryka także na ich pracy zbudowała swoją potęgę. Jednocześnie coraz więcej młodych ludzi myśli o wyjeździe. Nasza Stefcia zaczęła w tym roku studia i bardzo poważnie rozważała naukę poza Stanami. Myślała także o Polsce. Ostatecznie została, ale jej znajomi z liceum studiują w Pradze, w Irlandii. Córka mojej kuzynki studiuje w Chinach. Dla coraz większej liczby młodych Amerykanów amerykański sen jest możliwy, ale po wyjeździe z Ameryki.

A ty? Zostaniesz tam na starość czy też kupisz bilet?

Ta książka wzięła się trochę z rozmów z moją partnerką o kosztach studiów naszej córki i o tym, co dalej. Czy stać nas na emeryturę? Czy stać nas na mieszkanie w Nowym Jorku? Mam nadzieję, że będzie nas stać na życie w Stanach, że złamana noga czy atak serca nas nie zrujnują, że nie dostaniemy rachunku, który wywierci dziurę w naszym budżecie. Kochamy Amerykę, kibicujemy jej i chcemy, żeby była lepsza. Chcemy tam mieszkać, choć rozważamy też powrót do Polski. Ale Ameryka to nieustannie inspirujący kraj, który codziennie daje energię do życia.

eprasa.pl 28a89eee0e

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN



Napięcie między Lwem a doktor Warską rośnie! Po kolacji z Orianą, Weronika uświadamia ukochanemu, że jego studencka miłość wyraźnie ma do niego jakąś pretensję. W szpitalu Lew dopytuje Warską, o co jej chodzi – dowiaduje się tylko, że powinien mieć... wyrzuty sumienia! Napięcie między dawnymi kochankami dodatkowo podgrzewa fakt, że oboje rywalizują w konkursie na wicedyrektora.

Bogdan zostaje sam – za to Włodek... wręcz przeciwnie! Bogdan czeka w mieszkaniu ojca na swoje dzieci – zamierza im powiedzieć, że rozwodzi się z Joasią. Niespodziewanie w domu Zięby pojawia się kurator sądowa – przyszła sprawdzić... warunki mieszkaniowe nieletniego Adama Kurka! Kiedy Włodek słyszy, że to synek Eleny, pokazuje mieszkanie, zachodząc w głowę o co chodzi. Sprawa wyjaśnia się, gdy w drzwiach Zięby staje Elena z Adasiem i... bagażami!



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Nad doktorem Bilewiczem zbierają się czarne chmury. Grażyna odsuwa go od operowania, wyniki histopatologii „poszkodowanej" pacjentki nie potwierdzają przypuszczeń Radka, a ona sama udziela wywiadu, który ukazuje się w jednym z portali pod koszmarnym tytułem „Rzeźnik z We-Medu". Najgorsze jednak jest to, że zgłoszoną do Izby Lekarskiej skargę będzie rozpatrywał ojciec skłóconego z Radkiem Floriana...

Starcie na linii Janek i Paweł. Po kłótni z Jankiem Paweł wyprowadza się z jego domu. Mariusz dowiaduje się, co gnębi brata, ale zamiast mu pomóc, woli ugrać coś dla siebie. Maciek prosi Janka o pomoc przy ekoevencie, by zaimponować Julce. Ale Julka ledwo to zauważa, jest zbyt przygnębiona wiadomościami, które dostaje od prześladującego ją hejtera. I, co gorsza, zaczyna w nie wierzyć.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Po nocy z Jakubem Martyna wyznaje swojej przyjaciółce, Agacie, że zaliczyła „mocne trzęsienie ziemi"... A gdy spotyka później Kamę, ostrzega dawną rywalkę przed planami Domańskiej. Elżbieta nadal robi wszystko, by Chodakowską zniszczyć, wykorzystując do tego Lilianę Kolender. Dziewczyna oficjalnie oskarża fryzjerkę o błąd, żądając sporego odszkodowania. A gdy jej historia trafia do sieci, salon Kamy zaczyna tracić klientki. Co będzie dalej?

Aneta nadal próbuje wspierać Kasię, ale ta – zastraszona przez Mariusza – uparcie odrzuca jej pomoc. Gdy policja znajduje ciało Sowińskiego, Sanocka ucieka jednak w końcu razem z córką z domu, podejrzewając, że dyrektora zabił właśnie jej mąż. Porzucony Sanocki wybucha wściekłością i niemal rzuca się na Anetę z pięściami. Tymczasem Olek okłamuje policję i uparcie twierdzi, że w noc morderstwa nie próbował wcale dyrektora odwiedzić, choć nagrania z monitoringu sugerują co innego... Marcin coraz bardziej niepokoi się o brata, który staje się głównym podejrzanym.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Zespół Gośki Abratowskiej szykuje się do wylotu po otrzymaniu wezwania do mężczyzny z urazem głowy, znalezionego przy wale przeciwpowodziowym.

Do Sabiny do szpitala przychodzi synowa, Dagmara, z synkiem, a wnukiem Sabiny. Dagmara chce, żeby dr Hajduk przebadała dziecko. Adrian ciągle jest zły na matkę i nie wie o niczym. Sabina ponownie odwiedza Streckera w areszcie. Strecker wypytuje o wnuka.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Po pracy Gustaw jedzie do Anny. Opowiada o swoich wątpliwościach na temat swojego związku z Agatą. Rutka czuje się znacznie lepiej, chociaż nadal przebywa w izolatce w swojej klinice. Leszek uwija się po mieście, załatwiając sprawy prezesa. Grażyna i Leopold mają cały czas problem z Markiem.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wanda próbuje ostudzić zapał Romana, jednak adorator niespodziewanie zakłóca jej rodzinny obiad z bliskimi.

Wilk nęka Pyrków i przysyła na Zaciszną meble, a gdy podczas konfrontacji z Hubertem matka biznesmena ma atak serca, ratownik natychmiast podejmuje walkę o jej życie. Tymczasem kryzys w związku Renaty i Marcina narasta.

eprasa.pl 28a89eee0e

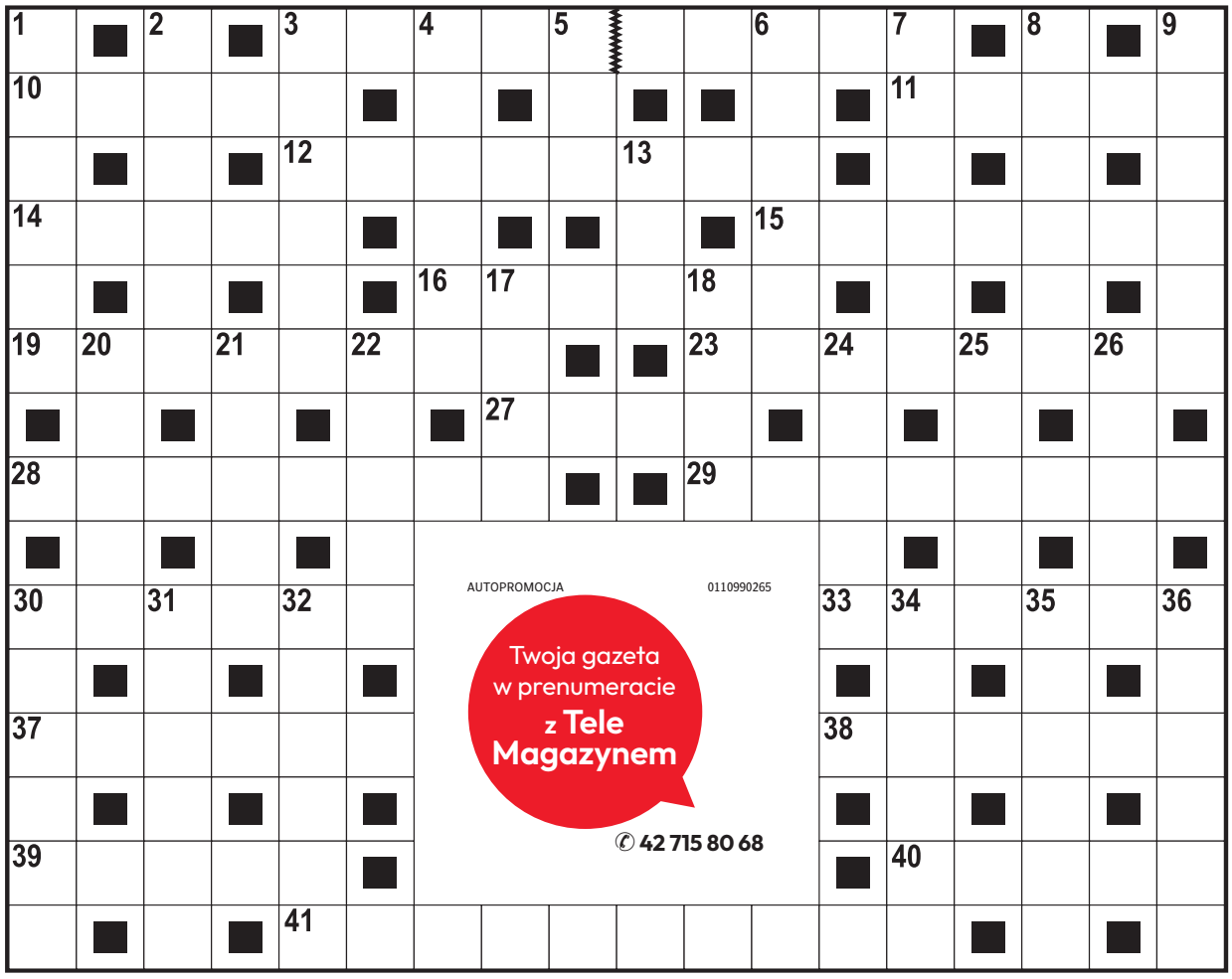
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

3) ułańska fantazja, waleczność,
10) Copacabana lub Ipanema w Rio de Janeiro,
11) ptak wodny jak robotnik leśny,
12) szczątki ciał osób świętych lub błogosławionych ,
14) narząd z kłębuszkami,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
16) wąska uliczka staromiejska, zakamarek,
19) wróżbita przepowiadający z gwiazd,
23) pastylka podawana choremu,
27) przepływa przez Cieszyn,
28) kolor ciemnoczerwony, szkarłat,
29) pomieszczenie dla miłośników Marlboro,
30) imię autora „Przygód Koziołka Matołka”,
33) papier do wyklejania ścian,
37) punkt naprawy sprzętu RTV lub AGD,
38) czerwony kuzyn borowika,
39) instrument górali alpejskich,
40) … Woods, golfista z USA,
41) plac ze straganami.

Pionowo:

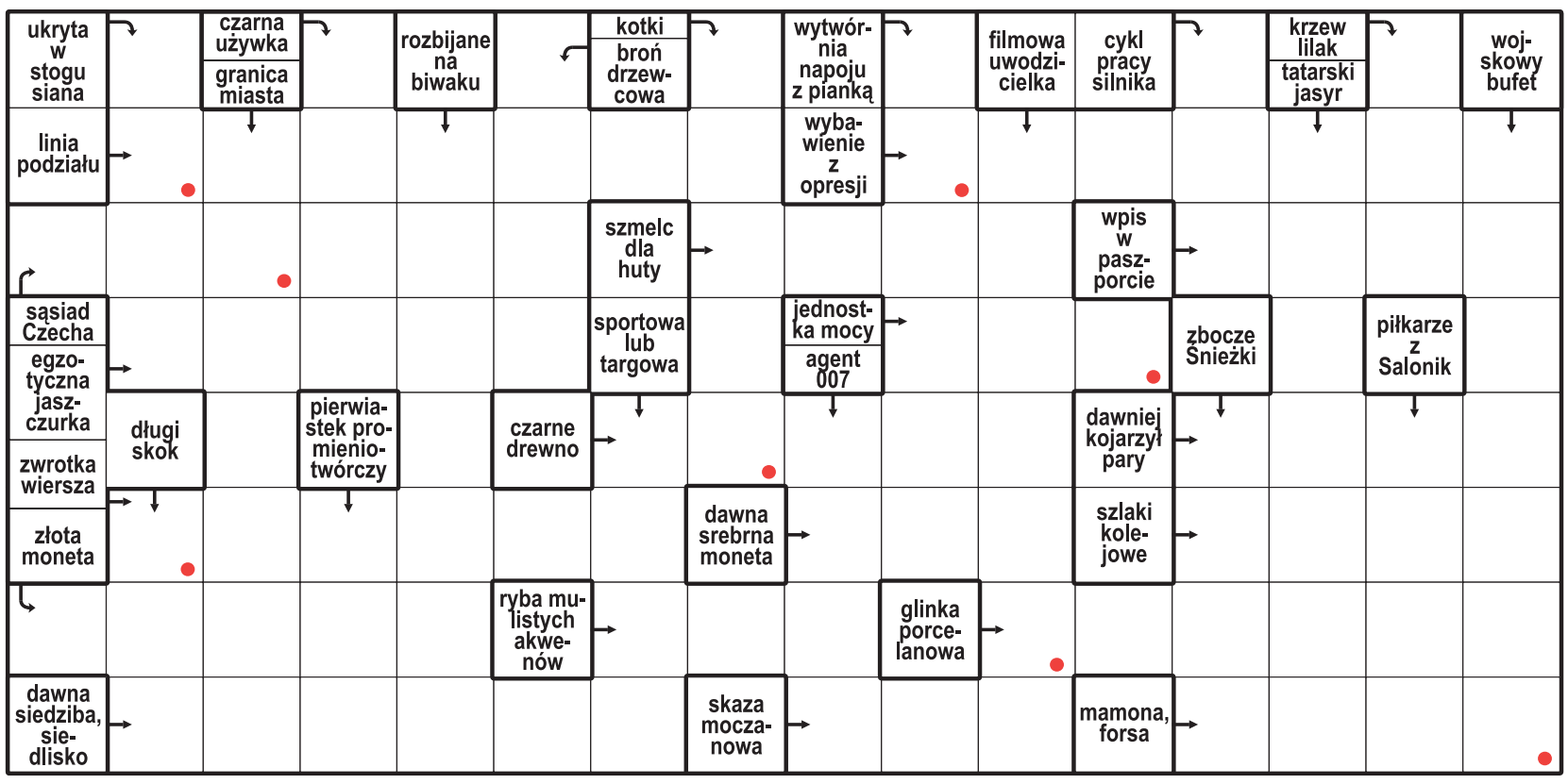
1) ozdoba mankietu koszuli,
2) zmusza do zmniejszenia prędkości,
3) popularna marka kawy,
4) metal wytapiany w hucie,
5) miasto lub dopływ Biebrzy,
6) warzywo z wiersza Juliana Tuwima,
7) główny składnik alkoholi,
8) głośne wyrazy żalu, rozpaczy,
9) Japończyk lub Wietnamczyk,
13) nie pamięta jak cielęciem był,
17) starogreckie zawody sportowe,
18) fragment kolarskiego wyścigu,
20) gromada antylop lub zebr,
21) sąsiad Bułgara i Węgra,
22) służy do odkażania pomieszczeń,
24) np. „Dziadek do orzechów”,
25) rzadki, kowalny metal, lantanowiec,
26) „… jednej nocy”, piosenka grupy wokalnej „Alibabki”,
30) drapieżna ryba z Ameryki Południowej i Środkowej,
31) poranna msza rekolekcyjna,
32) kraj islamskiego władcy,
34) zaliczka na poczet przyszłej wypłaty,
35) sielankowy utwór poetycki, idylla,
36) turecka stolica od 1923 roku.



ROZWIĄZANIE NR 172

S	■	P	■	G	R	A	F	■	■	B	I	E	S	■	P	■	W
Z	B	O	Ż	E	■	R	O	K	F	O	R	■	T	A	R	T	A
A	■	R	■	O	W	E	R	■	■	L	E	G	O	■	E	■	G
B	E	T	E	L	■	K	S	Y	L	E	N	■	J	U	R	T	A
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	S	A	G	A	■	I	■	R
S	T	R	U	G	A	■	M	I	A	Ł	■	E	K	R	A	N	Y
■	R	■	G	■	R	■	A	■	■	A	■	J	■	A	■	I	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	B	■	D	■	E							E	■	J	■	J	■
B	A	Ż	A	N	T							R	Z	E	Z	A	K
A	■	A	■	I	■							■	E	■	E	■	R
L	I	K	I	E	R							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	A	■	Ł	■							■	S	■	A	■	P
S	U	R	M	A	■							■	T	U	R	E	K
T	■	D	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	Y	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GROTESKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działaj bez wahania. Horoskop dzienny wróży, że szczęście sprzyja nowym pomysłom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień przyniesie miłe niespodzianki. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje z innymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba okaże Ci wsparcie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi odważnie realizować swoje marzenia.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i ważnym decyzjom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje zaufać sobie.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy zapowiadają miłe chwile. Horoskop dzienny radzi otworzyć serce na nowe możliwości i emocje.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś podpowiada, by uważać na pochopne decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie rezygnować z planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że możesz otrzymać dobrą wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać się ponieść chwili...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą właściwą drogę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć czas na odpoczynek.

eprasa.pl 28a89eee0e

SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWEJ SZKOŁY MISTRZOSTWA SPORTOWEGO EDUKACJA I SPORT MA SIĘ CZYM CHWALIĆ

Sukcesy od Trondheim po Łódź

Medale w Norwegii, stypendium premiera i sportowe sukcesy uczniów MSMS „Edukacja i Sport" oraz UKS Victoria Łódź. Ostatnie tygodnie przyniosły wiele powodów do dumy społeczności Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" oraz klubu UKS Victoria Łódź. To również dowód na to, że sport, sztuka i ambitna edukacja mogą wzajemnie się uzupełniać.

Dariusz Kuczmera

Dwa srebrne medale na międzynarodowym turnieju bokserskim w Norwegii, prestiżowe stypendium za wybitne wyniki w nauce, sukcesy młodych piłkarzy ręcznych i turniej badmintona, który połączył pokolenia. Społeczność MSMS Edukacja i sport ma powody do dumy.



FOT. MSMS EDUKACJA I SPORT

Natalia Mucha, Mikołaj Dmytruk i trener Bogdan Szuba

Dwa srebrne medale przywiezione z Norwegii

Znakomite wiadomości dotarły z Trondheim w Norwegii, gdzie zawodnicy UKS Victoria Łódź rywalizowali podczas Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego. W zawodach uczestniczyli pięściarze z różnych krajów, w tym z Wielkiej Brytanii i Szkocji.

Po emocjonujących pojedynkach łódzcy reprezentanci wrócili z dwoma srebrnymi medalami. Na drugim stopniu podium stanęli Natalia Mucha oraz Mikołaj Dmytruk. Oboje są absolwentami klasy bokserskiej Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" w Łodzi. Ich sukces jest doskonałym przykładem tego, że szkolenie sportowe rozpoczęte w szkole może stać się fundamentem dalszej kariery zawodniczej. W Trondheim obecny był również Bogdan Szuba trener, który tym razem pełnił także funkcję sędziego międzynarodowego turnieju.

Dwa srebrne medale to nie tylko indywidualny sukces zawodników, ale również powód do dumy dla całego łódzkiego środowiska bokserskiego.

Stypendium Prezesa Rady Ministrów dla utalentowanej uczennicy

Nie tylko sportowcy dostarczają powodów do radości. Nadia Redlin, uczennica klasy IV liceum o profilu taneczno-teatralnym, otrzymała Stypendium Prezesa Rady Ministrów za bardzo dobre wyniki w nauce oraz szczególne uzdolnienia. Nadia jest niezwykle wszechstronnie utalentowaną młodą osobą. Z powodzeniem łączy naukę z pasją do tańca, a dodatkowo wyróżnia się pięknym głosem i umiejętnościami wokalnymi. Jej osiągnięcie pokazuje, że intensywne rozwijanie artystycznych zainteresowań nie musi oznaczać rezygnacji z edukacyjnych ambicji. Wręcz przeciwnie – odpowiednia organizacja nauki i wsparcie nauczycieli pozwalają młodym ludziom rozwijać się w wielu dziedzinach jednocześnie.

Mali Giganci Handballu – czwarte miejsce młodych szczypiornistów

Swoje sportowe umiejętności zaprezentowali również najmłodsi zawodnicy UKS Victoria Łódź podczas turnieju „Mali Giganci Handballu" w Poddębicach. W rywalizacji łódzka drużyna wywalczyła czwarte miejsce. Reprezentację tworzyli uczniowie klasy IV Szkoły Podstawowej „Edukacja i Sport", wspierani przez młodsze koleżanki z klasy II. Na szczególne wyróżnienie zasłużył Wiktor Arędzki, który otrzymał indywidualną nagrodę za swoją postawę podczas zawodów. Drużynę do turnieju przygotowali trenerzy Michał Matyjasik i Tomasz Morąg.

Dla młodych sportowców takie wydarzenia są czymś więcej niż rywalizacją o medale. To okazja do zdobywania doświadczenia, budowania pewności siebie, nauki współpracy i radzenia sobie z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji.

Badminton łączy pokolenia. Pierwszy turniej sezonu za nami

Dużym zainteresowaniem cieszył się także pierwszy w tym sezonie turniej badmintona zorganizowany przez UKS Victoria Łódź we współpracy z MSMS „Edukacja i Sport". Na kortach spotkali się zawodnicy różnych pokoleń – od najmłodszych dzieci po dorosłych amatorów. Rywalizowano w kategoriach wiekowych U-11, U-13, U-15 i U-17 oraz w rozgrywkach singlowych i deblowych dla dorosłych. Jedną z wyróżniających się zawodniczek była Gabriela Jóźwiak, która triumfowała w kategoriach U-11 i U-13, a wspólnie z Adrianną Dubielą zwyciężyła również w deblu U-15. W pozostałych kategoriach młodzieżowych na najwyższym stopniu podium stanęli między innymi Konrad Kwiatkowski i Weronika Wronowska. Turniej zgromadził liczne grono uczestników i kibiców, potwierdzając rosnące zainteresowanie badmintonem jako dyscypliną dostępną dla osób w różnym wieku. Za przygotowanie i organizację wydarzenia odpowiadały trenerki Arina Bliźniewska i Walentyna Seliwanowa. Partnerem turnieju była siłownia Well Fitness, która ufundowała nagrody w postaci bezpłatnych wejściówek.

„Nie chcemy, żeby młodzi ludzie musieli wybierać między pasją a edukacją"

Za wszystkimi tymi wydarzeniami stoi wspólna idea – tworzenie młodym ludziom warunków do wszechstronnego rozwoju.

– Największą satysfakcję daje nam obserwowanie, jak nasi uczniowie i zawodnicy rozwijają skrzydła. Natalia i Mikołaj, którzy jako absolwenci naszej klasy bokserskiej zdobywają medale na międzynarodowym turnieju, Nadia, która łączy wybitne wyniki w nauce z talentami artystycznymi, czy nasi najmłodsi sportowcy stawiający pierwsze kroki w rywalizacji turniejowej – każdy z tych sukcesów jest dla nas równie ważny. Pokazujemy młodym ludziom, że nie muszą wybierać między edukacją a pasją. Chcemy, żeby szkoła była miejscem, które pomaga im odkrywać możliwości, budować pewność siebie i odważnie realizować marzenia. A kiedy widzimy, że nasi absolwenci nadal odnoszą sukcesy, wiemy, że ta praca ma sens – mówi Izabella Rześniowiecka-Walter, dyrektor MSMS „Edukacja i Sport", prezes Fundacji „Edukacja i Sport" oraz UKS Victoria Łódź.

MSMS „Edukacja i Sport" i UKS Victoria Łódź – miejsce, w którym rozwijają się talenty

Międzynarodowa Szkoła Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" w Łodzi to niepubliczna szkoła podstawowa i liceum ogólnokształcące, które łączą wysoką jakość edukacji z rozwijaniem pasji sportowych i artystycznych. To miejsce stworzone z myślą o młodych ludziach, którzy chcą realizować swoje zainteresowania, nie rezygnując z ambitnej nauki. W szkole podstawowej najmłodsi uczniowie uczestniczą w sportowych zajęciach ogólnorozwojowych, natomiast od klasy IV mogą kontynuować edukację w oddziałach mistrzostwa sportowego. Liceum oferuje różnorodne profile, w tym klasy mistrzostwa sportowego, taneczno-teatralne, street dance, aktorskie oraz e-sportowe. W zależności od wybranej ścieżki uczniowie uczestniczą w rozszerzonym programie zajęć sportowych lub artystycznych, łącząc rozwijanie talentów z realizacją podstawy programowej i przygotowaniem do matury.

Integralną częścią tego modelu jest współpraca szkoły z UKS Victoria Łódź – klubem, który odgrywa ważną rolę w rozwijaniu sportowych pasji dzieci, młodzieży i dorosłych. Klub prowadzi szkolenie w takich dyscyplinach jak boks, badminton, piłka nożna, piłka ręczna i strzelectwo sportowe.

UKS Victoria to jednak nie tylko sport. W jego strukturach działa także UKS Victoria Maestria – sekcja taneczno-artystyczna, oferująca zajęcia dla dzieci i młodzieży, w tym również dla najmłodszych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z tańcem. W ofercie znajdują się między innymi balet, jazz, taniec współczesny, tai chi oraz akrobatyka.

Działalność Maestrii doskonale uzupełnia ofertę edukacyjną szkoły, szczególnie klas taneczno-teatralnych i street dance. Dzięki temu młodzi artyści mogą rozwijać swoje umiejętności zarówno podczas zajęć szkolnych, jak i dodatkowych treningów, warsztatów oraz występów scenicznych.

Wspólnym celem szkoły i klubu jest stworzenie przestrzeni, w której każdy młody człowiek może odnaleźć swoją drogę – niezależnie od tego, czy jego pasją jest sportowa rywalizacja, taniec, teatr czy nowe technologie.

Rekrutacja do szkoły i zapisy do klubu – sport, sztuka i edukacja w jednym miejscu

MSMS „Edukacja i Sport", UKS Victoria Łódź oraz UKS Victoria Maestria zapraszają dzieci i młodzież do rozwijania swoich pasji! Szkoła prowadzi rekrutację do szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego. Oferta skierowana jest zarówno do młodych sportowców, jak i osób zainteresowanych tańcem, aktorstwem czy e-sportem.

UKS Victoria Łódź i Maestria prowadzą jednocześnie nabór do grup treningowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, także spoza społeczności szkolnej. To propozycja zarówno dla osób rozpoczynających przygodę ze sportem, jak iż zawodników chcących doskonalić umiejętności i uczestniczyć w rywalizacji turniejowej - informuje Izabella Rześniowiecka-Walter, dyrektor MSMS „Edukacja i Sport", prezes Fundacji „Edukacja i Sport" i UKS Victoria Łódź. ©℗

eprasa.pl 28a89eee0e

SIATKÓWKA

Wyjątkowe spotkanie Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej

Dariusz Kuczmera

Łódzka Rodzina Siatkarska odbyła spotkanie kapituły, która zapoznała się z działalnością zarządu w tym roku.



FOT. ŁÓDZKA RODZINA SIATKARSKA

Łódzka Rodzina Siatkarska uhonorowała tych, którzy odeszli

Informuje prezes Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej Bogusław Adamski: Najważniejsze sprawy jakimi się zarząd zajmował to sprawa przeniesienia Muzeum Polskiej Siatkówki do Łodzi. Sprawa toczy się nadal i nie ma na dzień dzisiejszy decyzji, choć strony czyli Polski Związek Piłki Siatkowej, właściciel Grzegorz Szewczyk i Miasto Łódź, rozmawiają. Szkoda, że tak długo, bo w przyszłym roku są Mistrzostwa Świata miedzy innymi w naszym mieście i to byłaby dodatkowa atrakcja dla kibiców.

Również pozytywnie oceniono działania na rzecz pomocy choremu na nowotwór bardzo złośliwy synowi znanego i wybitnego zawodnika byłej Resursy i reprezentanta Polski Zdzisława Dybowskiego.

Po spotkaniu tradycyjnie już jak co roku Łódzka Rodzina Siatkarska spotkała się pod tablicą „ku pamięci tych którzy już odeszli", a przecież wielu z nich włożyło wiele wysiłku w to co dziś Polska Siatkówka i Łódzka reprezentują, a w szczególności ta kobieca jej część. Rodzina chwila zadumy i zapaleniem zniczy uczciła ich pamięć - kończy informację prezes Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej Bogusław Adamski.

Wracając do Muzeum Polskiej Siatkówki, czyli popularnej Volley Bajki, eksponaty już były prezentowane w Łodzi choćby w 2019 roku. Wśród eksponatów znalazły się koszulki i plakaty, pamiątkowe medale, oznaki olimpijskie, piłki czy tez akredytacje na dane zawody. Wśród nich odnaleźć można m.in. medale olimpijskie zdobyte w 1964 roku w Tokio, 1968 w Meksyku czy też wywalczone w 2003 i 2005 roku podczas Mistrzostw Europy. Ekspozycja przywędrowała z Warszawy z powodu organizowanych m.in. przez Łódź Mistrzostwach Europy w siatkówce kobiet.

Volley Bajka chwali się rekordem. Pisze na swoim profilu na FB: Nieoficjalny rekord świata odwiedzających siatkarskie muzeum Volley Bajka podczas XXIII Memoriał Huberta Jerzego Wagnera. Trzy dni meczowe, które tak naprawdę były tylko kilkoma godzinami w ogólnym rozrachunku. Licznik zwiedzających osiągnął 7.869 psśn

Kolekcja trofeów nie ma sobie równych na całym świecie. Doceniana jest także przez zagraniczne organizacje, sportowców i działaczy. Muzeum „Volley Bajka" zostało uznane przez międzynarodową federację za najpiękniejsze siatkarskie muzeum na świecie. – Mamy mnóstwo eksponatów, często unikatowych, jak choćby puchar za mistrzostwo świata z 1974 roku – opowiada pasjonat polskiej siatkówki i właściciel kolekcji Grzegorz Szewczyk. ©℗

OLIMPIZM

Olimpijczycy ćwiczyli w... Tomaszowie Mazowieckim

Dariusz Kuczmera

„Wielka Olimpijska Lekcja WF" powróciła do Tomaszowa Mazowieckiego. Tym razem gospodarzem zajęć była SP 6, gdzie młodzież z zapałem podjęła wyzwanie - kto kogo bardziej zmęczy podczas ćwiczeń.

Rezultat był remisowy, a wcielający się w role trenerów olimpijczycy z uznaniem wyrażali się o zaangażowaniu uczestników.

Z uczniami ćwiczyli: Anna Zambrzycka (wioślarstwo, Rio 2016), Wanda Panfil (lekkoatletyka, Seul 1988, Barcelona 1992), Jaromir Radke (łyżwiarstwo szybkie, Albertville 1992, Lillehammer 1994) i Mateusz Rzeźniczak (lekkoatletyka, Tokio 2020, Paryż 2024). Podczas wręczania dyplomów, certyfikatów i podziękowań wspomagali ich Stanisława Wąchała (łyżwiarstwo szybkie, Innsbruck 1976), Marian Woronin (lekkoatletyka, Montreal 1976, Moskwa 1980) oraz wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Tomasz Rosset.

Impreza była znakomitą okazją nie tylko do promowania aktywności fizycznej, idei olimpijskiej i zasad fair play, ale również prawidłowych nawyków żywieniowych, przeciwdziałania nadwadze i otyłości oraz wskazania zagrożeń wynikających ze stosowania używek i nadmiernego korzystania z urządzeń elektronicznych. Już tradycyjnie całość zwieńczyły wspólne zdjęcia i rozdawanie autografów.

Organizatorem wydarzenia była Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi, a partnerem Gmina Miasto Tomaszów Mazowiecki. Całość projektu „Olimpijskie Aktywności" jest realizowana we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Woj. Łódzkiego.
©℗



FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Impreza w Tomaszowie była znakomitą okazją do promowania aktywności fizycznej, idei olimpijskiej i zasad fair play

KARATE

Był pot, były łzy nie tylko szczęścia – ogromna determinacja ŁKKShotokan

Dariusz Kuczmera

Sportowa forma nie opuszcza zawodników Łódzkiego Klubu Karate Shotokan na wyjazdowych turniejach, którzy z nadzieją na kolejne sukcesy udali się do Legnicy - informuje Arkadiusz Bugajak.



FOT. ŁKKSHOTOKAN

Reprezentanci Łódzkiego Klubu Karate Shotokan ciężko zapracowali na swoje medale. Smakowały tym bardziej pysznie...

Relacjonuje Arkadiusz Bugajak: W tegorocznych Mistrzostwach Ziemi Legnickiej udział wzięło 10 klubów - z Polski i Czech, a na tatami rozegrano 253 osobokonkurencje. Nasz klub, Łódzki Klub Karate Shotokan, reprezentowało 12 zawodników, którzy łącznie wywalczyli 16 medali.

Za tym wynikiem kryje się jednak znacznie więcej niż same medale. Każdy z naszych zawodników dał z siebie wszystko. Był pot, były łzy – nie tylko szczęścia – ogromna determinacja i mnóstwo emocji.

Konkurencja była bardzo wymagająca, a każde wyjście na tatami wiązało się z walką, koncentracją i koniecznością pokonywania własnych słabości.

Jesteśmy dumni nie tylko ze zdobytych miejsc, ale przede wszystkim z odwagi, wytrwałości i ducha walki, które pokazali nasi karatecy. Każdy start to kolejne doświadczenie, cenna lekcja i krok naprzód w sportowym rozwoju.

Serdeczne podziękowania kierujemy do trener Anity Bugajak – za przygotowanie zawodników, zaangażowanie, wsparcie i wiarę w swoich podopiecznych , do rodziców – za obecność, doping, cierpliwość i nieocenione wsparcie, zarówno podczas przygotowań, jak i w trakcie zawodów oraz naszych zawodników – za ciężką pracę, odwagę, determinację i serce pozostawione na tatami, którzy swój wolny czas poświęcają na treningi.

To właśnie wspólna praca zawodników, trenerów i rodziców buduje nasz klub i pozwala nam przeżywać tak wyjątkowe chwile.

16 medali to powód do dumy, ale największym zwycięstwem jest charakter, który budujemy na każdym treningu i podczas każdej walki.

Oto wyniki reprezentantów ŁKKShotokan:

I miejsce: Maksymilian Dorosiński - kumite juniorzy młodsi, Kyrylo Kulynych - kumite młodzicy, Alicja Lubicka - kumite bez przyznawania punktów, Paweł Skrobisz - kata juniorzy, Mariia Suchenko - kumite młodzicy.

II miejsce: Borys Kamiński - kumite juniorzy młodsi, Kyrylo Kulynych - kumite jJuniorzy młodsi, Hanna Porada - kumite młodzicy, Szymon Rożniata - kata żacy, Krzysztof Tomczak - kata masters 45-55 indywidualna mężczyzn

III miejsce: Tymon Dorosiński - kata żacy, Borys Kamiński - kumite juniorzy, Seweryn Karpiński - kumite młodzicy, Alicja Lubicka - kata orliki, Marcelina Martela - kumite żacy, Krzysztof Tomczak - kata masters.

Kolejne zaplanowane starty naszych karateków to Uśti nad Orlicą w Czechach i ostatnie przed Otwartym Mikołajkowym Turniejem - organizowanym przez nasz klub - międzynarodowy turniej w Supraślu - kończy swą informację Arkadiusz Bugajak. ©℗

eprasa.pl 28a89eee0e

PKO EKSTRAKLASA

Pierwsza domowa wygrana piłkarzy Widzewa

Na taki wieczór kibice przy al. Piłsudskiego czekali od początku sezonu. Widzew Łódź nie tylko przerwał domową niemoc, ale zrobił to w efektownym stylu. Czerwono-biało-czerwoni rozbili Pogoń Szczecin 3:0.

Jakub Mlonka

Widzew Łódź	3 (1)
Pogoń Szczecin	0 (0)

Bramki: 1:0 Karol Świderski (33), 2:0 Steve Kapuadi (63-głową), 3:0 Przemysław Wiśniewski (80-głową).
Widzew: Bartłomiej Drągowski - Jusuf Gazibegović, Steve Kapuadi, Ricardo Visus (76. Przemysław Wiśniewski), Christopher Cheng - Karol Świderski, Giannis Papanikolaou (46. Lindon Selahi), Juljan Shehu (83. Emil Kornvig), Fran Alvarez, Darian Males (64. Stipe Biuk) - Sebastian Bergier (64. Ioan Vermesan). Trener: Mateusz Stolarski.
Pogoń: Nikos Botis - Kellyn Acosta (73. Hussein Ali), Dimitris Keramitsis, Attila Szalai, Lukas Willen - Darko Czurlinow (86. Jacek Czapliński), Jan Biegański (46. Rajmund Molnar), Patryk Dziczek, Maciej Wojciechowski - Paul Mukairu (86. Natan Ława), Jordi Sanchez (86. Filip Cuić). Trener: Oscar Garcia.
Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Żółte kartki: Patryk Dziczek (Pogoń).
Widzów: 16.010.



FOT. JAKUB MLONKA

Kibice Widzewa byli uradowani podczas meczu z Pogonią. Wreszcie ich drużyna zagrała na piątkę

Trzy gole, pewna gra i przełamanie trwające od wielu miesięcy sprawiły, że stadion przy al. Piłsudskiego eksplodował z radości.

Początek spotkania należał do piłkarzy Pogoni Szczecin, którzy częściej utrzymywali się przy piłce i próbowali narzucić własne warunki gry. Widzew cierpliwie czekał jednak na swoją szansę i z każdą minutą coraz odważniej ruszał do ataku. Pierwsze groźniejsze akcje przeprowadzili Darian Males i Karol Świderski, ale brakowało jeszcze skutecznego wykończenia. W końcu w 33. minucie kibice doczekali się powodów do radości. Karol Świderski otrzymał podanie z głębi pola, ruszył w kierunku bramki i po kontakcie piłki z obrońcą Pogoni trafił do siatki, dając Widzewowi prowadzenie.

Gol wyraźnie dodał gospodarzom pewności siebie, a trybuny przy al. Piłsudskiego zaczęły żyć jeszcze bardziej.

Po zmianie stron podopieczni Mateusza Stolarskiego nie zamierzali cofać się do obrony. Od początku drugiej połowy szukali kolejnych okazji do zdobycia bramki i starali się utrzymywać rywali z dala od własnego pola karnego.

Choć jedno z trafień nie zostało uznane z powodu pozycji spalonej, Widzew nie zwalniał tempa. W 63. minucie po dobrze rozegranym rzucie rożnym i dośrodkowaniu Frana Alvareza piłka trafiła pod bramkę Pogoni. Najlepiej w zamieszaniu odnalazł się Steve Kapuadi, który podwyższył wynik na 2:0.

Przy takim rezultacie kibice zaczęli wierzyć, że długo wyczekiwane zwycięstwo u siebie wreszcie stanie się faktem.

Goście próbowali wrócić do gry, ale defensywa Widzewa była tego wieczoru bardzo dobrze zorganizowana i nie pozwalała rywalom na stworzenie większego zagrożenia.

Ostateczny cios gospodarze zadali w 80. minucie. Po rzucie rożnym najwyżej w polu karnym wyskoczył Przemysław Wiśniewski, który kilka minut wcześniej pojawił się na murawie. Jego uderzenie głową nie dało szans bramkarzowi Pogoni i ustaliło wynik meczu na 3:0.

Dla Widzewa było to wyjątkowo ważne zwycięstwo. Łodzianie po raz pierwszy w tym sezonie sięgnęli po komplet punktów przed własną publicznością, dając ponad 16 tysiącom kibiców powody do świętowania.

Dodatkowo czerwono-biało-czerwoni przełamali wieloletnią niemoc w starciach z Pogonią Szczecin. Na ligowe zwycięstwo nad tym rywalem czekali od trzynastu lat.

Po reprezentacyjnej przerwie zespół Mateusza Stolarskiego wróci do walki o punkty 22 listopada. Widzew zmierzy się wtedy na wyjeździe z Rakowem Częstochowa.

Steve Kapuadi mówił po meczu: To było ważne dla całego klubu. Tego pragnęliśmy i finalnie mamy to, czego chcieliśmy. Najważniejsze są trzy punkty, a mój gol to dla mnie po prostu coś ekstra. Gratulacje dla całego zespołu. Mieliśmy trudne momenty w ostatnim miesiącu, ale trzymaliśmy się razem i ciężko pracowaliśmy żeby mieć właśnie taki moment jak teraz. Doceniamy to dzisiaj. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Trener Widzewa: Naszym celem 20 punktów. Dwóch kadrowiczów z Widzewa

Dariusz Kuczmera

Trener Widzewa Łódź Mateusz Stolarski po odczekiwanym od dawna zwycięstwie przed własną publicznością przyznał: – Jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy iść po kolejne zwycięstwo.

- Cieszymy się, że mogliśmy wreszcie sprawić radość naszym kibicom. Ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy zachować spokój. Był już taki moment w sezonie, kiedy Widzew pokonał Jagiellonię i wydawało się, że to pójdzie w dobrą stronę, a tak nie było. Gratulacje dla zespołu za to, że zdobył trzy bramki, że po raz kolejny trafiamy po stałym fragmencie gry, za to, że zachował czyste konto, przetrzymał trudny moment i wygrał na własnych zasadach – powiedział szkoleniowiec gospodarzy.

Zaznaczył, że prowadzona przez niego drużyna musi zacząć regularnie punktować. Pierwszym celem – jak wyjaśnił - jest zdobycie 20 punktów.

W piątkowych derbach Krakowa w 14. kolejce ekstraklasy Wisła pokonała Cracovię 2:1. Trener zwycięskiego zespołu Mariusz Jop ocenił, że o wygranej przesądziła m.in. większa dojrzałość jego piłkarzy.

Trener Radomiaka wygraną w Kielcach nad Koroną (2:0) dedykował radomskim kibicom. John Carver przyznał, że w sobotnim meczu to rywale stworzyli sobie znacznie więcej sytuacji, ale byli nieskuteczni. Rozczarowania nie ukrywał Robert Kolendowicz, bo jego podopieczni oddali 35 strzałów, ale nie zdobyli nawet jednej bramki.

Jan Urban, selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski, powołał 25-osobową kadrę na listopadowe spotkania Ligi Narodów.



FOT. JAKUB MLONKA

Karol Świderski tak cieszył się po zwycięskim meczu...

Powołania nie otrzymał Przemysław Wiśniewski z Widzewa (zdobył gola w meczu z Pogonią). Są za to w kadrze dwaj inni piłkarze czterokrotnych mistrzów Polski: bramkarz Bartłomiej Drągowski i napastnik Karol Świderski.

Biało-czerwoni zagrają z Rumunią (14 listopada, 20.45, Bukareszt) i Szwecją (17 listopada, 20.45, Wrocław).

Bramkarze: Abramowicz, Drągowski, Kochalski . Obrońcy: Bednarek, Cash, Frankowski, Kędziora, Kiwior, Kubiak, Piątkowski, Potulski, Puchacz . Pomocnicy: Mazurek, Nowak, Poręba, Reguła, Skóraś, Szymański, Świderski, Zalewski, Urbański, Zieliński. Napastnicy: Benedyczak, Lewandowski, Żukowski.

PKO EKSTRAKLASA

Motor Lublin - Wisła Płock 3:2 (1:2). Bramki: 1:0 Bartosz Bereszyński (2-głową), 1:1 Afonso Silva (31-głową), 1:2 Olaf Kobacki (33), 2:2 Mbaye N'Diaye (55), 3:2 Karol Czubak (90+8).
Wisła Kraków - Cracovia 2:1 (2:1). Bramki: 1:0 Marc Carbo (9), 1:1 Ajdin Hasić (20), 2:1 Marko Bozić (45+2).
Korona Kielce - Radomiak Radom 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 Filip Koperski (69-głową), 0:2 Jan Grzesik (82-głową).
Śląsk Wrocław - Piast Gliwice 0:0.
Górnik Zabrze - Wieczysta Kraków 2:1 (1:1). Bramki: 0:1 Lucas Piazon (31), 1:1 Ondrej Zmrzly (33), 2:1 Erik Janża (90-wolny).

Mecze: **Jagiellonia Białystok - GKS Katowice, Lech Poznań - Zagłębie Lubin, Legia - Raków Częstochowae** zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1.	Lech Poznań	12	31	32-11
2.	Górnik Zabrze	14	31	23-12
3.	Legia Warszawa	13	24	23-11
4.	Pogoń Szczecin	13	24	20-15
5.	Wisła Kraków	14	24	22-19
6.	Piast Gliwice	14	22	24-20
7.	Zagłębie Lubin	13	22	16-15
8.	GKS Katowice	13	21	25-19
9.	Motor Lublin	14	19	22-24
10.	Jagiellonia Białystok	12	18	17-18
11.	Korona Kielce	14	18	14-21
12.	Wisła Płock	13	15	14-21
13.	Widzew Łódź	14	14	20-19
14.	Radomiak Radom	14	14	17-29
15.	Cracovia	14	12	16-23
16.	Śląsk Wrocław	14	10	17-25
17.	Raków Częstochowa	13	9	19-29
18.	Wieczysta Kraków	14	8	18-28

22.11 (12.15): Raków Częstochowa - Widzew Łódź.

eprasa.pl 28a89eee0e

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605121

Czas na Nagrodę Główną I edycji Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami Finał Ogólnopolski pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos, który 30 października odbył się na Tarczyński Arenie we Wrocławiu. Dla czterech zwycięskich drużyn to nie koniec wyjątkowych doświadczeń – w ramach nagrody za wygraną w turnieju zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina wezmą udział w ceremonii przedmeczowej podczas spotkania reprezentacji Polski.

Od maja boiska szkolne, przedszkolne i klubowe w całej Polsce wypełniły się młodymi piłkarkami i piłkarzami, którzy stanęli do rywalizacji w pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos. Blisko 50 tysięcy uczestników w kwalifikacjach wewnętrznych pokazało, jak duży potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się ponad 3,7 tys. drużyn, a wśród zawodników nie zabrakło dziewczynek. Dla młodych piłkarek i piłkarzy z całej Polski była to okazja do zdobywania pierwszych turniejowych doświadczeń, rozwijania umiejętności i przede wszystkim czerpania radości z futbolu.



FOT. ŁUKASZ SKWIOT

– Tarczyński Copa Kabanos to projekt, który pokazuje, jak wielki potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. 50 tysięcy uczestników kwalifikacji wewnętrznych to przede wszystkim dowód na to, że dzieci chcą grać w piłkę, rozwijać swoje umiejętności i wspólnie przeżywać sportowe emocje. Cieszy nas, że możemy tworzyć dla nich przestrzeń do rywalizacji, nauki i dobrej zabawy. Chcemy, aby każde dziecko, niezależnie od tego, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z futbolem, czy ma już za sobą pierwsze sukcesy, czuło się częścią piłkarskiej rodziny – mówi **Tomasz Garbowski,** wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

Nagrody, które zostają na dłużej

W Tarczyński Copa Kabanos na zwycięzców czekało coś więcej niż pamiątkowy puchar. Organizator turnieju – Polski Związek Piłki Nożnej – wraz z firmą Tarczyński przygotował nagrody, które sprawiają, że piłkarskie emocje nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem finałowego meczu. Zwycięskie drużyny wezmą udział w ceremonii otwarcia meczu Polska-Szwecja. Dla młodych zawodników i zawodniczek będzie to okazja, by znaleźć się w samym centrum wydarzeń, zobaczyć z bliska piłkarzy, których na co dzień oglądają na ekranach, i poczuć atmosferę meczu z perspektywy murawy. Jedną z nagród jest również trening prowadzony przez szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nasza firma od zawsze jest związana ze sportem – nie tylko tym zawodowym, bo szczególną opieką otaczamy drużyny dziecięce i młodzieżowe, inwestujemy w infrastrukturę sportową, zachęcamy najmłodszych do aktywności. W różnych dyscyplinach opiekujemy się blisko tysiącem zawodników. Tarczyński Copa Kabanos idealnie się w naszą działalność wpisuje. Formuła 3 na 3 z wykorzystaniem czterech bramek promuje zawodników technicznych, z fantazją i chętnych do współpracy z kolegami. Do tego to po prostu dobra zabawa – to ważne, bo chcemy, by młode piłkarki i piłkarze czerpali radość z gry i cieszyli się piłką nożną – mówi **Dawid Tarczyński,** Członek Zarządu i Dyrektor i ds. Rozwoju w Tarczyński S.A.

Sponsor turnieju, marka Tarczyński, ufundował dodatkowe nagrody dla najlepszych drużyn. Zespoły, które stanęły na podium Finału Ogólnopolskiego, otrzymały vouchery na zakup sprzętu sportowego: 20 tysięcy złotych za pierwsze, 10 tysięcy złotych za drugie i 5 tysięcy złotych za trzecie miejsce. Na uczestników czekały również indywidualne upominki przygotowane przez markę Tarczyński. Na tym jednak nie koniec – szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięskie zespoły w każdej z czterech kategorii otrzymają pneumatyczne boiska do gry w formule 3 na 3 na cztery bramki. To nagroda, która pozwoli młodym piłkarzom i piłkarkom rozwijać swoje umiejętności i czerpać jeszcze więcej radości z gry.

Finał na Tarczyński Arenie we Wrocławiu

Droga do Wrocławia prowadziła przez kolejne etapy rywalizacji – kwalifikacje wewnętrzne, etap regionalny i finały wojewódzkie. Do Finału Ogólnopolskiego awansowały 64 drużyny z całej Polski. To właśnie one spotkały się 29 i 30 października, by powalczyć o pierwsze w historii zwycięstwo w Tarczyński Copa Kabanos.

Pierwszy dzień rozgrywek odbył się na obiekcie przy ulicy Kłokoczyckiej we Wrocławiu, gdzie rozegrano fazę grupową. Przed zawodnikami i zawodniczkami stało niełatwe zadanie – rywalizacja z najlepszymi zespołami z innych części kraju, kolejne mecze i walka o awans do decydującej fazy turnieju.

Najlepsze drużyny przeniosły się na Tarczyński Arena Wrocław, gdzie 30 października rozegrano fazę pucharową. Dla wielu uczestników możliwość rozegrania spotkań na stadionie, na którym występuje reprezentacja Polski, była jednym z najważniejszych momentów całego turnieju. Przez chwilę to oni znaleźli się w centrum piłkarskiego widowiska.

Po dwóch dniach zmagań poznaliśmy pierwszych triumfatorów Tarczyński Copa Kabanos: SP 1 Bukowno (kat. U-9 dziewcząt), UKS Rona 03 Ełk (kat. U-9 chłopców), LFA Szczecin (kat. U-11 dziewcząt) oraz Bronowice Lublin (kat. U-11 chłopców). Na uznanie zasługują jednak wszystkie zespoły, które dotarły do Finału Ogólnopolskiego. Każdy z nich przeszedł własną drogę przez kolejne etapy kwalifikacji, a udział w decydującej fazie rozgrywek był zwieńczeniem wielu tygodni przygotowań. Podczas Finału Ogólnopolskiego wyróżniono także najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Indywidualne nagrody otrzymali: Iga Guzy (SP 1 Bukowno, U-9 DZ), Antoni Kalinowski (UKS Rona 03 Ełk, U-9 CH), Luiza Tyca (Lejdis Rawia, U-11 DZ) oraz Wiktor Najder (Bronowice Lublin, U-11 CH).



Innowacyjna metoda 3 na 3 na cztery bramki

Jednym z elementów wyróżniających turniej jest formuła rozgrywek – 3 na 3 na cztery bramki, inspirowana metodą Funinio. Nowa formuła zapewnia mnóstwo pojedynków, szybkich decyzji, prób dryblingu i okazji do zdobywania goli. Mniejsza liczba zawodników oznacza częstszy kontakt z piłką i większy udział w grze każdego uczestnika, a cztery bramki zachęcają do kreatywności, odwagi i poszukiwania nowych rozwiązań. W tej formule każdy ma szansę zarówno na działania ofensywne, jak i defensywne, a dynamiczna gra sprzyja podejmowaniu samodzielnych decyzji. Tarczyński Copa Kabanos powstał z myślą o popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych i stworzeniu im warunków do swobodnej, kreatywnej gry. To właśnie możliwość eksperymentowania na boisku, podejmowania wyzwań i wspólnego przeżywania sportowych chwil stanowi jeden z najważniejszych elementów tej inicjatywy.

eprasa.pl 28a89eee0e

SIATKÓWKA

Wygrane PGE Budowlanych i ŁKS Commercecon

Nasze drużyny zagrały mecze szóstej kolejki Tauron Ligi. Łódzkie Wiewióry dopiero po tie-breaku wygrały w Kaliszu z MKS. Mistrzynie Polski z PGE Budowlanych grały w Łodzi. Powiększyły swój dorobek o trzy punkty.

Dariusz Kuczmera

PGE Budowlani łatwo pokonali we własnej hali Stal Mielec. Mistrzynie Polski w każdym secie i każdym elemencie były lepsze od swych rywalek i nie pozwoliły im nawet na wygranie jednego seta.

Właściwie tylko drugi set był w miarę wyrównany. W pierwszym i trzecim obie drużyny dzieliła siatkarska przepaść.

W środę nasze drużyny rozegrają mecze 1/8 finału Pucharu Polski. PGE Budowlani wystąpią w Warszawie przeciwko KSG, a ŁKS Commercecon zagra w Nowym Dworze Mazowieckim przeciwko LOS. Nasze drużyny są zdecydowanymi faworytami do awansu. Mogą spotkać się w półfinale tej edycji Pucharu Polski.

ŁKS Commercecon Łódź odniósł piąte ligowe zwycięstwo z rzędu. Zespół Adriana Chylińskiego pokonał na wyjeździe MKS Kalisz 3:2. MVP spotkania została Karla Antunović.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Siatkarki PGE Budowlanych ucieszyły swoich wiernych kibiców

Pierwszą partię gospodynie wygrały 25:21, ale ŁKS odpowiedział w drugim secie. Wiewióry stopniowo budowały przewagę, a dobrą zmianę dała Sonia Stefanik. Łodzianki zwyciężyły 25:19 i doprowadziły do remisu.

Trzeci set ponownie padł łupem zespołu z Kalisza 25:22. W czwartej partii ŁKS zdecydowanie przejął inicjatywę. Przy bardzo dobrej zagrywce Suvi Kokkonen Wiewióry szybko zbudowały wysoką przewagę i wygrały 25:10. O wyniku zdecydował tie-break. Gospodynie prowadziły jeszcze 13:11, jednak ŁKS wygrał cztery ostatnie akcje. Atak Oleksandry Milenko dał Wiewiórom piłkę meczową, a spotkanie zakończył punktowy blok Elles Dambrink. ŁKS zwyciężył 15:13 i całe spotkanie 3:2.

ŁKS Commercecon Łódź poznał pierwszego rywala w tegorocznej edycji CEV Challenge Cup. W 1/16 finału europejskich rozgrywek zespół Adriana Chylińskiego zmierzy się z DH Volley Baku. Rywala ŁKS-u wyłonił kwalifikacyjny dwumecz pomiędzy zespołem z Azerbejdżanu a duńskim Holte IF. Po jego rozstrzygnięciu stało się jasne, że to DH Volley Baku będzie przeciwnikiem łodzianek w pierwszej rundzie fazy głównej. O awansie do 1/8 finału zdecyduje dwumecz. Pierwsze spotkanie ŁKS rozegra w Baku, natomiast rewanż odbędzie się 2 grudnia o godz. 18 w Sport Arenie.

- Czeka nas wymagający logistycznie wyjazd do Baku. W zespole rywala występują m.in. Natalia Gajewska, Rozalia Hnatyszyn i Polina Rahimova. Skupiamy się na swoim przygotowaniu. Dużym atutem tej rywalizacji jest dla nas to, że rewanż rozegramy w Sport Arenie, przed własną publicznością - mówi Adrian Chyliński, trener ŁKS Commercecon Łódź. ©℗

Netland MKS Kalisz - ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (25:21, 19:25, 25:22, 10:25, 13:15).

ŁKS Commercecon Łódź: Karla Antunović 5, Elles Dambrink 22, Magdalena Jurczyk 2, Suvi Kokkonen 9, Pola Nowakowska 10, Anna Obiała 15 - Anna Pawłowska (libero) - Oleksandra Milenko 10, Sonia Stefanik 13, Maja Szymańska. Trener: Adrian Chyliński.

PGE Budowlani Łódź - Stal Mielec 3:0 (25:14, 25:20, 25:19)

PGE Budowlani: Aleksandra Kazała 14, Polina Herasymchuk 8, Maja Storck 13, Rodica Buterez 8, Sasa Planinsec 9, Katarzyna Wenerska 1 - Justyna Łysiak (libero) - Martyna Grajber-Nowakowska, Catalina Zadorojnai 3, Nadia Siuda. Trener: Maciej Biernat.

TAURON LIGA KOBIET

1. DevelopRes Rzeszów	6	17	18-5
2. ŁKS Commercecon Łódź	6	15	17-8
3. PGE Budowlani Łódź	6	12	14-7
4. Moya Radomka Radom	6	12	15-9
5. Lotto Chemik Police	6	11	12-11
6. UNI Opole	5	10	12-7
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	6	9	11-11
8. Netland MKS Kalisz	6	7	9-12
9. BKS Bielsko-Biała	6	5	8-14
10. ITA Tools Stal Mielec	6	4	7-16
11. #VolleyWrocław	6	3	8-18
12. Sokół Hagric Mogilno	5	0	2-15

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Nie dla nas Piłkarskie Salony. Tego nie dało się oglądać ani słuchać

Popisy Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok w Lidze Europy wołają o pomstę do nieba. Ciągłe porażki, czasami przypadkowe zwycięstwo lub remis.
W efekcie wśród 36 drużyn Jaga plasuje się na 29 pozycji, a Kolejorz na przedostatniej 35.

Poprzedni sezon Ligi Konferencjo trochę nas oślepił. Uwierzyliśmy, że dziesiąte miejsce w klubowym rankingu UEFA jest blisko, coraz bliżej. A to daję gwarancję mistrzowi Polski kwalifikację do Ligi Mistrzów bez rozgrywania trudnych eliminacji, wicemistrzowi grę w eliminacjach. Pięć polskich drużyn grałoby w europejskich pucharach.

Tymczasem Liga Europy pokazała polskim ekipom miejsce w szeregu. Pasujemy do średnich drużyn europejskich jak wół do karety. Trzecioligowa Liga Konferencji jest szczytem marzeń i możliwości naszych drużyn. Wychodzi bokiem nasza Ekstraklasa zdominowana przez trzecio, w porywach drugoligowych zagranicznych gwiazdorów. Każdą transmisję spotkań Ekstraklasy rozpoczynam od liczenia Polaków w wyjściowym składzie. Kilka razy było 5-6 tubylców, sporadycznie zdarzało się 6-7. W przeważającej większości awizowano 2 – 4 Polaków. Selekcjoner Jan Urban powołał do kadry 25 zawodników, siedmiu występujących w polskich klubach oraz osiemnastu w zagranicznych. Siódemkę gwiazd Ekstraklasy reprezentują, bramkarze, Sławomir Abramowicz (Jagiellonia), Bartłomiej Drągowski (Widzew), Mateusz Kochalski (Wieczysta) – obrońca Kamil Piątkowski (Legia) – pomocnicy, Kacper Urbański (Górnik), Marcel Reguła (Zagłębie) – napastnik Karol Świderski (Widzew).

Przed nami dwa ostatnie mecze Ligi Narodów. W sobotę 14 listopada w Bukareszcie z Rumunią. We wtorek 17 listopada we Wrocławiu ze Szwedami. Mamy jeszcze szanse na druga lokatę w tabeli grupy dającą w marcu 2027 baraże o powrót do dywizji A i drugi koszyk losowania eliminacji EURO 2028. Trzeba jednak wygrać oba mecze i liczyć na potknięcia Bośni i Hercegowiny.
Do czego to doszło, musimy kibicować rywalom Bośniaków.

31 października minął termin zgłaszania kandydatur do organizacji igrzysk olimpijskich 2036. Po za wspaniałą siódemką nikt więcej się nie zgłosił. Indie, Katar, Korea Płd., Niemcy, RPA, Turcja, Węgry powalczą o splendor, honor i setki milionów dolarów zysku. Rok 2027 będzie poświęcony na negocjacje, a 2028 na przedstawienie gwarancji finansowych. Gospodarza poznamy w 2029 roku. Spośród szóstki przegranych przynajmniej połowa powalczy z Polską o igrzyska 2040. ©℗

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Jeszcze trzy wyjazy piłkarek Grot SMS Łódź – w lidze i Pucharze Polski

Dariusz Kuczmera

Piłkarki Grot SMS Łódź w meczu 10 kolejki przegrały na swoim stadionie z Lechem 0:3.

Gole zdobyły: Marcelina Buś (9), Michalina Wiśniewska (77), Klaudia Wojtkowiak (90+2). Skład Grot SMS: Monika Sowalska - Anna Potrykus, Martyna Bartczak, Hannah Kroupa, Zofia Pągowska, Viktoria Cuperova, Laura Urbańczyk (46, Gabriela Fesinger), Kamila Osajkowska, Anastazja Komar (87, Yana Urakova), Shay Montgomery (74, Julia Kolis), Paulina Filipczak.

Podopieczne trenera Sebastiana Papisa czeka jeszcze wyjazd do Krakowa na mecz z KS Uniwersytetem Jagiellońskim (14 listopada) i zaległy mecz z GKS w Katowicach (18 listopada).

Jesień nie była udana dla piłkarek Grot SMS. Trzeba zrobić wszystko, by zagrać lepiej wiosną.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Piłkarki Grot SMS jeszcze powalczą o ligowe punkty

Odbyło się losowanie 1/16 finału Pucharu Polski. Ekstraligowy Grot SMS Łódź zmierzy się na wyjeździe z liderem I ligi - Energą Stomilankami Olsztyn, natomiast drużynę UKS SMS U-18 czekają derby Łodzi z AKS SMS. Rywalki występują na co dzień w II lidze (grupa północna). Piłkarki PTC Pabianice zmierzą się na wyjeździe z Resovią II. Spotkania tej fazy rozgrywek zaplanowano na weekend 21-22 listopada. Finał - 22-23 maja w Radomiu.

Reprezentacja Nigerii zdobyła złoty medal piłkarskich mistrzostw kobiet do lat 17 w Maroku. W finale pokonała Japonię 2:1, stając się pierwszym afrykańskim krajem, który wywalczył tytuł w tej kategorii. Trzecie miejsce zajęła Korea Północna. Koreanki wygrały w grupie m.in. z Polską aż 6:1, piłkarki z Afryki uległy w niej biało-czerwonym 1:2. ©℗

eprasa.pl 28a89eee0e

PIŁKA NOŻNA

Unia Skierniewice wygrała z Odrą, a ŁKS pokonał Stal!

Pierwszoligowy beniaminek ze Skierniewic nie zamyka już pierwszoligowej tabeli, to dzięki wygranej w niesamowitym meczu z Odrą Opole. ŁKS Łódź wygrał ze Stalą Rzeszów po golu Andreu Arasy, tuż przed końcem niedzielnego meczu

Dariusz Piekarczyk



FOT. UNIA SKIERNIEWICE

Piłkarze Unii Skierniewice nie kryli radości po wygranym meczu w Opolu z Odrą

Unia Skierniewice, po niesamowitym meczu, wygrała w Opolu z Odrą 5:3 (0:1) i opuściła ostatnie miejsce w pierwszoligowej tabeli. Pojedynek rozstrzygnął się w doliczonym czasie gry. Najpierw strzał życia Mateusza Stępnia oraz gol po kontrze Miłosza Szczepańskiego przesądziły o tym, że to goście zgarnęli bezcenne trzy punkty. Do tego czasu był remis 3:3. Po spotkaniu trener Unii Kamil Socha mówił między innymi. - Mecz mogę określić słowami przyśpiewki naszych kibiców, która kończy się słowami „Jesteśmy unitami, jesteśmy zwariowani". To nieprawdopodobne, jak potoczył się mecz. Biorąc wszystko pod uwagę myślę, że było to zasłużone nasze zwycięstwo. ŁKS Łódź bogatszy o trzy punkty! Drużyna trenera Grzegorza Szoki pokonała w niedzielne południe na swoim stadionie Stal Rzeszów po golu Andreu Arasy, tuż przed końcem meczu!

I LIGA

Odra Opole - Unia Skierniewice 3:5 (1:0). 1:0 - Krystian Palacz (17), 1:1 - Damian Gąska (57), 1:2 - Jan Mierzwa (62), 1:3 - Bartosz Bida (70, rzut karny), 2:3 - Michał Feliks (84, rzut karny), 3:3 - Branislav Spačil (86), 3:4 - Mateusz Stępień (90+2), 3:5 - Miłosz Szczepański (90+5)

Odra: Artur Haluch - Bartosz Biedrzycki, Nemanja Mijušković, Jiri Piroch, Maksymilian Pingot, Krystian Palacz (71, Filip Kupczyk) - Joshua Perez (58, Michał Feliks), Michał Nalepa, Tomasz Gajda (71, Adrian Liber), Bartłomiej Barański (71, Marcin Staś) - Stanisław Gieroba (76, Branislav Spacil). Trener: Łukasz Tomczyk.

Unia: Stanisław Pruszkowski - Julian Kamiński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Bartłomiej Eizenchart (57, Łukasz Wolsztyński) - Jan Mierzwa, Antoni Burkiewicz (75, Sammy Dudek), Jakub Bieroński, Damian Gąska (75, Damian Makuch), Mateusz Szmyd (84, Ołeksandr Hawryłenko) - Bartosz Bida (84, Miłosz Szczepański). Trener: Kamil Socha.

ŁKS Łódź - Stal Rzeszów 1:0 (0:0). 1:0 - Andreu Arasa (90+1)

ŁKS: Damian Węglarz - Julian Keiblinger, Sebastian Rudol (46, Krzysztof Fałowski), Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski, Szymon Karasiński (58, Dominik Sokół) - Mateusz Wysokiński (58, Fabian Piasecki), Michał Kaput, Koki Hinokio (78, Igor Strzałek) - Lenard Szczygieł (84, Kacper Nowakowski), Andreu Arasa. Trener: Grzegorz Szoka.

Stal: Marek Kozioł - Marco Thiede, Władisław Krasowskij, Marcin Kaczor, Ksawery Kukułka - Szymon Pukała (78, Emanuel Wiśniowski), Marcin Listkowski, Mateusz Leniart, Wojciech Brzęk (65, Oliwier Madej), Marvin Rittmuller (46, Amine Naifi) - Aleksander Buksa (65, Szymon Salamon). Trener: Marek Zub.

Wyniki pozostałych rozegranych meczów 14. kolejki: Arka Gdynia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:1 (0:1), Nieciecza - Chrobry Głogów 2:2 (1:0), Puszcza Niepołomice - Miedź Legnica 1:1 (0:1), Warta Poznań - Polonia Warszawa 0:3 (0:2), Polonia Bytom - Lechia Gdańsk 1:0 (1:0). Po zamknięciu „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się mecze: Stal Mielec - Ruch Chorzów oraz Pogoń Siedlce - Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Plan 15. kolejki. Piątek (20 listopada): Chrobry Głogów - Puszcza Niepołomice (godzina 18), Miedź Legnica - ŁKS Łódź (20.30). **Sobota (21 listopada):** Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Arka Gdynia (15.30), Polonia Warszawa - Stal Mielec (15.30), Ruch Chorzów - Warta Poznań (15.30). **Niedziela (22 listopada):** Lechia Gdańsk - Odra Opole (14.30), Stal Rzeszów - Polonia Bytom (17), Unia Skierniewice - Pogoń Siedlce (12). **Poniedziałek (23 listopada):** Podbeskidzie Bielsko-Biała - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (18).

1. Polonia Warszawa	14	25	23-15
2. ŁKS Łódź	14	25	17-12
3. Polonia Bytom	14	24	24-20
4. Ruch Chorzów	13	22	17-12
5. Lechia Gdańsk	14	22	25-22
6. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	14	22	22-20
7. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	13	21	19-12
8. Miedź Legnica	14	20	20-13
9. Warta Poznań	14	19	20-20
10. Arka Gdynia	14	18	19-17
11. Stal Rzeszów	14	18	18-25
12. Pogoń Siedlce	13	16	15-16
13. Stal Mielec	13	16	17-27
14. Chrobry Głogów	14	15	15-17
15. Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	15	17-20
16. Puszcza Niepołomice	14	15	17-20
17. Unia Skierniewice	14	14	20-26
18. Odra Opole	14	12	11-21

SIATKÓWKA

Tie-break w Tomaszowie Mazowieckim i wygrana Lechii z BBTS Bielsko-Biała

Dariusz Piekarczyk

Pierwszoligowcy z Lechii Tomaszów Mazowiecki pokonali, we własnej hali, BBTS Bielsko-Biała.



FOT. LECHIA TOMASZÓW MAZOWIECKI

Siatkarze Lechii Tomaszów Mazowiecki (na pierwszym planie) pokonali BBTS Bielsko-Biała 3:2

To był niezwykle zacięty pojedynek, a zwycięzcę wyłonił dopiero tie-break, w którym początkowo walka toczyła się punkt za punkt. Ostatecznie gospodarze triumfowali 16:14, wygrywając całe spotkanie 3:2. MVP pojedynku wybrany został zawodnik gospodarzy Jedrzej Goss, który zdobył aż 27 punktów. 20 Artur Brzostowicz, a 16 Piotr Łukasik.

Lechia Tomaszów Mazowiecki - BBTS Bielsko-Biała 3:2 (25:23, 25:22, 21:25, 20:25, 16:14).

I LIGA MĘŻCZYZN

Wyniki pozostałych meczów 9. kolejki: BKS Bydgoszcz - Sparta Grodzisk Mazowiecki 2:3, Nowak-Mosty MKS Będzin - MCKiS Jaworzno 3:0, Avia Świdnik - Stal Nysa 2:3. Niedzielne pojedynki KPS Siedlce - Mickiewicz Kluczbork oraz Avia Sędziszów Małopolski - KPS Płock zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". W poniedziałek (9 listopada Czarni Radom zmierzą się z Aniołami Toruń. Na 25 listopada przełożono starcie Fortu Poznań z SMS PZPS Spała. W 10. kolejkce Lechię czeka wyjazdowy mecz z Aniołami Toruń. Pojedynek zaplanowano na 15 listopada (niedziela). Uczniowski zespół ze Spały zmierzy się 13 listopada (piątek) we własnej hali z BKS Bydgoszcz. Początek pojedynku o godzinie 17.

Liderem tabeli jest zespół z Będzina (20 punktów), który wyprzedza Avię Świdnik (19), Anioły Toruń (18), Fort Poznań (16), Stal Nysa (14), Mickiewicza Kluczbork (14), Czarnych Radom (13) oraz Lechię Tomaszów (12). Spała na miejscu 15 (4).

II LIGA MĘŻCZYZN

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy w grupie czwartej WKS Wieluń. Tym razem podopieczni trenera Jędrzeja Brożynia wygrali we własnej hali z AZS Stoelzle Częstochowa 3:0 (25:19, 25:10, 25:18). KS Volley Radomsko pokonał Norwida Częstochowa 3:0 (28:26, 25:22, 25:22). Volley Żychlin pokonał SKK Belsk Duży 3:2 (23:25, 25:21, 25:15, 16:25, 15:9). Niedzielny pojedynek Aluron CMC Wybicki Kielce - Bzura Ozorków zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego".

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451938

Przełom w szkoleniu młodzieży. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich napędza rozwój klubów

Sześćdziesiąt trzy akademie, ponad sześć tysięcy młodych siatkarek i siatkarzy oraz 13 milionów złotych wsparcia. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich to jeden z najważniejszych projektów dla przyszłości polskiej siatkówki.



Sukcesy reprezentacji i polskich klubów zaczynają się od pracy z najmłodszymi. Żeby wychowywać kolejnych mistrzów, potrzeba dobrych trenerów, dostępnych hal i stabilnych warunków rozwoju. Właśnie na te potrzeby odpowiada Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich, finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– *Projekt ma dwa główne cele: uporządkowanie struktur klubów, tak aby obejmowały wszystkie grupy wiekowe oraz rozwój nowoczesnego szkolenia* – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – *Obejmuje już 63 akademie, a zainteresowanie środowiska pokazuje, że potrzeby są znacznie większe.*

Pierwsza faza programu to 13 milionów złotych dofinansowania całego projektu. Kluby mogą przeznaczyć środki m.in. na wynagrodzenia trenerów, wynajem obiektów sportowych, zakup sprzętu czy organizację meczów.

– *Jeżeli chcemy mieć fantastyczną reprezentację narodową, musimy inwestować w młodzież oraz kluby* – przekonuje Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki. – *Stworzyliśmy projekt skierowany, w przypadku siatkówki, do ponad 400 drużyn. Cieszę się, że jako Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy w tym roku na ten cel 13 milionów złotych. Zapowiadam też kontynuację tego programu, ponieważ przynosi on realne efekty* – dodaje minister.

Za realizację programu w siatkówce odpowiada Fundacja Siatkarska Polska.

– *Przede wszystkim chodzi nam o ujednolicenie systemu szkolenia poprzez wprowadzenie spójnych standardów treningowych, podnoszenie kwalifikacji kadry trenerskiej, a także rozwój i edukację personelu szkoleniowego oraz budowę zintegrowanej cyfrowej bazy danych* – wyjaśnia Wojciech Stępień, prezes Fundacji Siatkarska Polska. – *W kolejnej edycji chcemy dojść do stu certyfikatów.*

Program już obejmuje 63 akademie: 19 ze złotym certyfikatem, 25 ze srebrnym i 19 z brązowym. Po raz pierwszy w tego typu programie MSiT wysokość wsparcia akademii siatkarskich powiązano ze stopniem certyfikacji.

– *Mamy Siatkarskie Ośrodki Szkolne i świetnie zorganizowane kluby, a ten projekt jest kolejną cegiełką w budowaniu naszej szkoleniowej piramidy. Z perspektywy klubów trudno wskazać wcześniejszy program, który tak mocno wspierałby wszystkie te działania* – ocenia Wojciech Szczucki, koordynator krajowy programu.

eprasa.pl 28a89eee0e

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Trzecioligowe derby Łodzi dla rezerw ŁKS!

Rozegrano mecze 16. kolejki grupy pierwszej III ligi. Pelikan Łowicz w dołku - przegrał drugi z rzędu mecz ligowy, tym razem z liderem tabeli. W Sieradzu mecz dwa razy przerywany z powodu mgły. Małe derby Łodzi dla drużyny rezerw ŁKS

Dariusz Piekarczyk

W piątkowy wieczór Warta Sieradz zmierzyła się na stadionie MOSiR, w meczu o trzecioligowe punkty, z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Sędzia dwukrotnie przerywał mecz z powodu mgły, a gospodarzy wygrali ostatecznie 3:0! W pierwszej połowie bliżej strzelenia gola była Warta. Piłka po uderzeniu Ołeha Trubnikowa trafiła jednak, tuż przed przerwą, w słupek. W drugiej połowie sędzia dwukrotnie przerywał mecz z powodu mgły zalegającej nad boiskiem. Za drugim razem na ponad 10 minut. Arbiter doliczył zresztą aż 12 minut do podstawowego czasu gry. Właśnie doliczony czas gry zdecydował o wygranej sieradzan, który triumfowali ostatecznie 3:0. Najbardziej efektowna była bramka Ołeha Trubnikowa zdobyta bezpośrednio z rzutu rożnego.

Zaciął się Pelikan Łowicz. Drużyna trenera Piotra Kocęby przegrała drugi z rzędu mecz o punkty. Tym razem uległa na swoim boisku innemu nowicjuszowi KTS Weszło Warszawa 0:1 (0:0). Od 54 minuty goście grali w osłabieniu po czerwonej kartce (druga żółta) dla Sebastiana Pindora. W małych derbach Łodzi rezerwy Widzewa przegrały na swoim boisku z ŁKS II 0:1 (0:1). Gola na wagę zwycięstwa strzelił Wiktor Rzemyszkiewicz.



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Krystian Kolasa z Lechii Tomaszów Mazowiecki próbuje zaskoczyć strzałem z rzutu wolnego bramkarza Warty Sieradz Marcina Żyłę. Próba zakończyła się niepowodzeniem - gospodarze wygrali mecz 3:0

III LIGA (GRUPA 1.)

16. kolejka grupy pierwszej III ligi: Warta Sieradz - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:0 (0:0). 1:0 - Bartłomiej Maćczak (90+7), 2:0 - Bartosz Bieroński (90+10), 3:0 - Ołeh Trubnikow (90+14)

Warta: Marcin Żyła - Piotr Mielczarek (90+12, Duilio), Mateusz Lis, Ołeh Trubnikow, Aleksander Ślęzak - Szymon Pietrzak, Dawid Owczarek, Miłosz Kurowski (61, Bartłomiej Maćczak), Wiktor Smoliński - Paweł Mocny (61, Bartosz Bieroński), Bartłomiej Kręcichwost (79, Kacper Drzazga).Trener: Piotr Łęczyński.

Lechia: Piotr Komar - Maksym Rosiński, Marcin Orzechowski, Bartosz Winkler, Eryk Kaproń (110, Karol Klimek) - Miłosz Pawlusiński, Artur Czupryński, Marcin Pieńkowski (110, Maksymilian Boigusławski), Daniel Chwałowski (82, Bartosz Bogus) - Krystian Kolasa, Kacper Popławski (72, Łukasz Racis).Trener: Kacper Giełzak.**Pelikan Łowicz - KTS Weszło Warszawa 0:1 (0:0).** 0:1 - Fabien Luvale (62)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Adrian Dudziński, Kamil Niewiadomski, Bartosz Gapys (86, Antoni Haczykowski), Dawid Musialski (73, Maksymilian Czeczko) - Patryk Pierzak, Ernest Kurzawa (86, Jakub Skibiński), Oskar Koper (68, Adam Stankiewicz), Dawid Dzięgielewski - Paweł Gierach (86, Martin Rachubiński), Bartosz Biel. Trener: Piotr Kocęba.

Widzew II Łódź - ŁKS II Łódź 0:1 (0:1). 0:1 - Wiktor Rzemyszkiewicz (27)

Widzew II: Velijko Ilić - Alan Knapek, Sebastian Zieleniecki, Mikołaj Kopko, Paweł Kołodziejczyk - Antoni Klukowski (68, Antoni Chojecki), Sebastian Zieleniecki, Mikołaj Czerniatowicz (78, Adrian Waliszek), Kajetan Supczinski (18, Jakub Dryzner) - Daniel Tanżyna, Szymon Sołtysiński. Trener: Paweł Ścibura.

ŁKS II: James Rhodes -Fabian Olejniczak (73, Michal Gaża), Mieszko Lorenc,Jakub Jaroch, Mateusz Kupczak - Szymon Frakowski, Patryk Grabowski (73, Tymon Makowski), Jakub Leśniewski, Wiktor Czerwiński - Wiktor Rzemyszkiewicz, Alan Siwek. Trener: Radosław Pęciak.

Wisła II Płock - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:4 (0:1). 0:1 - Deiwis Caceres (18), 0:2 - Jakub Tyska (62), 0:3 - Jakub Romanowicz (66), 0:4 - Tomasz Nawotka (73), 1:4 - Adrian Bielka (83).

Olimpia Zambrów - Jagiellonia II Białystok 2:1 (1:0). 1:0 - Mateusz Kempski (35), 1:1 - Maksim Kononow (47), 2:1 - Krystian Mantur (74).

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Mławianka Mława 3:1 (1:1). 1:0 - Michał Kobiałka (11), 1:1 - Tomasz Rojkowski (20, rzut karny), 2:1 - Cezary Sauczek (68), 3:1 - Patryk Zych (78).

Olimpia Elbląg - Ząbkovia Ząbki 2:0 (1:0). 1:0 - Łukasz Święty (44), 2:0 - Joan Criciuma (57).

Wigry Suwałki - ŁKS Łomża 1:0 (1:0). 1:0 - Bartosz Gużewski (32).

Polonia Lidzbark Warmiński - KS CK Troszyn 4:2 (2:0).

Plan 17. kolejki (przedostatnia rundy jesiennej). Sobota (14 listopada): KTS Weszło Warszawa - Wisła II Płock (godzina 15), ŁKS Łomża - Warta Sieradz (14), Mławianka Mława - Wigry Suwałki (13), ŁKS II Łódź - Mazovia Mińsk Mazowiecki (12), KS CK Troszyn - Olimpia Zambrów (13), Ząbkovia Ząbki - Polonia Lidzbark Warmiński (13), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Olimpia Elbląg (13). **Niedziela (15 listopada):** Lechia Tomaszów Mazowiecki - Pelikan Łowicz (12). Jagiellonia II Białystok - Widzew II - mecz przełożony na 25 listopada (13).

PZPN zaplanował jeszcze rozegranie awansem dwóch kolejek z rundy wiosennej - w weekendy 21-22 listopada oraz 28-29 listopada.

1. KTS Weszło Warszawa	16	35	31-17
2. Wigry Suwałki	16	34	31-15
==========			
3. Mazovia Mińsk Mazowiecki	16	30	39-29
4. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	16	29	32-23
5. Warta Sieradz	16	28	28-22
6. Ząbkovia Ząbki	16	25	29-25
7. Wisła II Płock	16	25	30-28
8. Pelikan Łowicz	16	24	25-23
10. ŁKS II Łódź	16	21	28-30
11. Olimpia Elbląg	16	21	21-24
12. Jagiellonia II Białystok	16	20	28-29
13. Widzew II Łódź	16	19	28-26
14. Polonia Lidzbark Warmiński	16	18	29-31
==========			
15. Lechia Tomaszów Mazowiecki	16	17	25-33
16. Mławianka Mława	16	14	29-44
17. KS CK Troszyn	16	14	19-34
18. ŁKS Łomża	16	4	16-36

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

RKS Radomsko mistrzem jesieni! Wicemistrzostwo dla Orkana Buczek

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 16. kolejkę. Do końca rundy jesiennej pozostała jeszcze jedna seria spotkań. Mistrzem półmetka został już RKS Radomsko.

Drużyna trenera Dariusza Frączyka jak najbardziej zasłużenie został a najlepszym zespołem półmetka - przegrała dotychczas tylko jeden mecz. W sobotnie popołudnie nie dała na swoim boisku szans Ceramice Opoczno, wygrywając aż 4:0 (2:0). Wicemistrzem jesieni jest już Orkan Buczek, który ma trzy punkty przewagi nad Polonią Piotrków, ale wygrał bezpośredni mecz 3:2.

IV LIGA

16. kolejka IV ligi: Zjednoczeni Stryków - GKS Orkan Buczek 3:0 (2:0). 1:0 - Filip Bartnik (8), 2:0 - Kamil Cupriak (13), 3:0 - Tymoteusz Kunat (61).

RKS Radomsko - Ceramika Opoczno 4:0 (2:0). 1:0 - Dawid Flaszka (33), 2:0 - Dawid Flaszka 36), 3:0- Mateusz Kaczmarek (70), 4:0 - Mateusz Malec (90+4).

Włókniarz Pabianice - KS Kutno 1:0 (0:0). 1:0 - Przemysław Kita (50).

LZS Justynów - MKP-Boruta Zgierz 2:3 (2:2). 1:0 - Kacper Nowak (4), 2:0 - Kacper Nowak (9), 2:1 - Patryk Pietrasiak (17), 2:2 - Krystian Kamiński (32), 2:3 - Patryk Pietrasiak (66).



FOT. RKS RADOMSKO

Tak prezentował się mistrz rundy jesiennej IV ligi RKS Radomsko, po sobotniej wygranej na swoim boisku z Ceramiką Opoczno 4:0

Sokół Aleksandrów - AKS SMS Łódź 1:4 (0:1). 0:1 - Mateusz Bogusz (33), 1:1 - Wojciech Pawlak (53, rzut karny), 1:2 - Jakub Cieślicki (70), 1:3 - Mateusz Borcuch (84), 1:4 - Oliwier Dubicki (90+4).

Concordia Piotrków Trybunalski - Stal Głowno 2:0 (2:0). 1:0 - Antoni Żerek (34), 2:0 - Kacper Górski (39).

Orzeł Parzęczew - Polonia Piotrków Trybunalski 0:1 (0:0). 0:1 - Oliwier Trojanowski (65).

ŁKS III Łódź - Zryw Wygoda 2:4 (2:3). 1:0 - Dawid Klementowski (6), 1:1 - Adrian Marcioch (13), 1:2 - Szymon Zagajewski (40), 1:3 - Szymon Zagajewski (42), 2:3 - Dawid Klementowski (45+3), 2:4 - Anton Malakh (59).

Łodzian poprowadził Mateusz Skwirut, który zastąpił Mariusza Zasadę.

Ekolog Wojsławice - PGE GiEK GKS Bełchatów 1:4 (0:2). 0:1 - Bartłomiej Bartosiak (7, rzut karny), 0:2 - Bartłomiej Bartosiak (41), 0:3 - Jakub Garnysz (55), 1:3 -Jakub Kmiecik (59), 1:4 - Miłosz Rogula (88).

Klasyfikacja skutecznych: 1. Dawid Flaszka (Radomsko) - 13, 2. Filip Bednarski (RKS), Adam Zieliński (Sokół) - po 11.

Plan 17. kolejki (ostatnia rundy jesiennej). Sobota (14 listopada): Zryw Wygoda - LZS Justynów (godz. 14), MKP-Boruta Zgierz - RKS Radomsko (13.30), Sokół Aleksandrów - Ceramika Opoczno (12), AKS SMS Łódź - Zjednoczeni Stryków (13), Stal Głowno - Ekolog Wojsławice (14), GKS Bełchatów - Włókniarz Pabianice (13), KS Kutno - Orzeł Parzęczew (13), Polonia Piotrków Trybunalski - ŁKS III Łódź (14). **Niedziela (15 listopada):** Orkan Buczek - Concordia Piotrków Trybunalski (13).

1. RKS Radomsko	16	43	53-13
2. GKS Orkan Buczek	16	36	31-19
==========			
3. Polonia Piotrków Trybunalski	16	33	42-17
4. Zjednoczeni Stryków	16	32	29-12
5. AKS SMS Łódź	16	29	44-27
6. Włókniarz Pabianice	16	27	25-24
7. Sokół Aleksandrów	16	22	34-31
8. KS Kutno	16	21	27-29
9. Orzeł Parzęczew	16	21	20-26
10. PGE GKS Bełchatów	16	20	32-39
11. Zryw Wygoda	16	19	28-24
12. Ceramika Opoczno	16	19	23-26
13. MKP-Boruta Zgierz	16	19	23-29
14. Stal Głowno	16	18	28-27
==========			
15. ŁKS III Łódź	16	16	20-39
16. Ekolog Wojsławice	16	13	14-38
17. Concordia Piotrków Tryb.	16	11	13-36
18. LZS Justynów	16	4	19-49

eprasa.pl 28a89eee0e